

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 11.500
 „Kraju „ 12.500
 „zagran. „ 16.000
 Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
 „Kurjer Wieczorny“ łącznie z „Głosem Pol-
 skim“, wraz z odnosz. 23.000 mk. miesięcz.

Cena 500 mrk.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefon nr. 199.

Ogłoszenia: I str. i w tekście 350 mk. (5 szpalt)
 za wiersz Nekrologi 200 „ 5 „
 milimetr. Nadesł po teks. 200 „ 5 „
 jednoszp. Zwyczajne 150 „ 8 „
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej



BIUROWE
Meble

Poleca ze składów po cenach fabrycz-
 nych pierwszorzędne wyroby.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA“

Dziś! Dziś!
 „Szatańskie złota“
 Niepospolity dram w 7 akt. w rolach
 M. Iles Aurel, Hermos Gaston Modgia.

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH

„MARTY“

Wólczańska 143 m. 69.

Przyjmuje wszelkie roboty jako
 to: palta damskie, kostiumy oraz
 suknie.

Wykonanie sumienne. Ceny niskie.

Przedwczesny optymizm.

Przed kilku jeszcze dniami prasa warszawska zapewniała, że sprawa uznania naszych granic wschodnich jest na najlepszej drodze i niebawem znajdzie pomyślne rozwiązanie. Są wszakże objawy, które nasuwają w tym względzie pewne wątpliwości.

Nie mówimy tutaj o chorobie ambasadora angielskiego w Paryżu, która spowodowała niepożądaną zwłokę w rozwiązaniu odnośnej kwestii — nie naśladujemy tych dziennikarskich ultradyplomatów, co to w każdym przypadku i w każdej niedyspozycji ministra lub posła wielkimi jakas ukrytą, a złowrogą intrygę.

Trudno jednak zrozumieć, poci marszałek Foch i inne znakomitości wojskowe Francji zostały powołane do zbadania naszej granicy z ich fachowego punktu widzenia. Wszak nie chodzi o rewizję tej granicy, o jej poprawienie, lecz o jej ulegalizowanie. Tylko ta ostatnia może dojść do skutku, en bloc jako akt jednorazowy; jakiegokolwiek poprawki, choćby na naszą korzyść, obróciłyby się w danym razie na szkodę, na przewleczenie całej rzeczy, a co gorsza, zagmatwanie jej i zakwestionowanie.

Wybitny publicysta francuski Herbetto traktuje tę żywotną dla nas sprawę z punktu widzenia dość osobliwego.

Utrzymuje on, że obecnie nasuwa się dla państw europejskich potrójna sposobność zaznaczenia swego stosunku do Rosji. Są bowiem na widowni trzy kwestie, w których Rosja już zabrała głos i jeszcze może zabrać.

Chodzi: 1) o Klajpedę, 2) o granicę polsko-litewską, 3) o granicę polsko-rosyjską. Publicysta dziennika ministerjalnego wzywa lorda Curzona i w ogóle ententę do po-

ważnego zastanowienia się, czy można pominąć Rosję przy decydowaniu którejkolwiek z tych trzech kwestii. Najłatwiej można to zrobić z ostatnią, bo co do niej Rosja już się stanowczo i niedwuznacznie wypowiedziała w traktacie ryskim, lecz i tutaj ententa, akceptując, ustanowione w nim granice, nie mogłaby całkowicie pominąć samego traktatu ani rządu, który go podpisał.

Herbetto wzywa rządy ententy do rozważenia tego doniosłego pytania, lecz czytelnik odnosi wrażenie, iż on sam rozstrzygnął je w swym umyśle w tym sensie, iż trzeba Rosję zaprosić na konferencję i wspólnie z nią sprawę rozwiązać.

Taki obrót rzeczy stanowiłby dla nas niebezpieczeństwo, gdyż rząd sowiecki przy poparciu niektórych naszych „przyjaciół“ zachodnich postawiłby niezawodnie żądanie rewizji naszej granicy z Litwą.

Okazuje się, że rząd kowieński zgadza się na pośrednictwo sowieków, lecz pojmując je w ten sposób, iż właściwym arbitrem ma być któryś z rządów neutralnych, zapewne norweski. Zawiera się w tem widoczna sprzeczność z punktem widzenia sowieków, zaznaczonym w nocie Cziczierina. Ten ostatni domagał się, aby Polska i Litwa załatwiły swe spory graniczne bez obcej pomocy, czy pośrednictwa, a tymczasem Kowno chce arbitrażu, czy mediacji rządu norweskiego. Oczywiście Polska nie może się zgodzić na coś podobnego i musi stanowczo odrzucić projekt litewski, jak już odrzuciła pośrednictwo Cziczierina. Koalicja, oddałaby jej rzetelną przysługę, jak najmniej dziełu pokoju na wschodzie, gdyby się pośpieszyła z legalizacją naszych granic.

J. Mazurski.

Na szerokim świecie.

Kontrakty kijowskie.

(Koresp. własna „Kurjera Wieczornego“).

Podróż.

Kijów, w lutym.

Do Zdołbunowa dojechaliśmy bez wszelkich przeszkód. Międzynarodowe towarzystwo podróży, składające się w pierwszym rzędzie z delegacji Targów Wschodnich (prezesa Turskiego, dyrektora Puchalskiego i dyrektora „Reklamy Polskiej“ p. Pułdowskiego), której asystowali przedstawiciele jarmarku kijowskiego p. Blich, współpracownik agencji wschodniej, kilku kupców, dwóch dyrektorów z Wiednia, jeden francuz i jeden amerykański — wszyscy z niecierpliwością oczekiwali momentu przekroczenia granicy sowieckiej. Chętnie wprowadzili służyli zapewnić delegata rządu ukraińskiego, że podróż do samego Kijowa przejdzie zupełnie gładko, jednak jakiś głos wewnętrzny zapowiadał różne niespodzianki. Rewizja celna i paszportowa na granicy polskiej została zredukowana do minimalnych rozmiarów i wszyscy zachwyceni byli sprawnym załatwieniem formalności.

Czekamy na ukraiński pociąg kurjerski. Po pewnym czasie władze polskie oddały do naszej dyspozycji pociąg, składający się z 2 pulmanowskich wagonów I i II klasy, który ma nas zawieźć do Szepletówki. Ostatnia stacja polska Mogilany.

Nieco senny nastrój mija. Na wszystkich twarzach ożywienie. Okna wagonu w obłężeniu. Po przekroczeniu granicy żadnych zmian. Bielutętni śnieg pokrywa ziemię białym całunem, a słońce grzeje jakoś wszędzie jednakowo. Jesteśmy w kraju wszelkich możliwości.

Następna stacja to Kriwin. Pociąg zatrzymał się wprawdzie tylko na 1 minutę, lecz już tu powstał pierwszy konflikt z przedstawicielami sławnej G.P.U. (gubernijalny urząd polityczny), była czuwająca. Pociąg, złożony z polskich wagonów, może przewozić wyłącznie zagranicznych podróżnych, a policja polityczna koniecznie chciała przetransportować tym pociągiem aresztanta. Naczelnik stacji sprzeciwił się temu, lecz po długich pertraktacjach zmuszony był ustąpić. G.P.U. jest wszechwładna. Pod jej konwojem dojeżdżamy do Szepletówki.

Rewizja celna. P. Blich żąda od władz sowieckich, by nie rewidowano tych, którzy posiadają paszporty dyplomatyczne. Celnicy nie zgadzają się na to i rewizja wszystkich jednakowo, aczkolwiek pobieżnie.

Po załatwieniu tych pierwszych formalności dowiadujemy się, że niema zapowiedzianego pociągu do Kijowa. Ogólna konsternacja. Naczelnik stacji oddaje do naszej dyspozycji jakiś wagon, który nosi na sobie ślady ostatnich czterech lat. Z musu ułokowaliśmy w nim swoje rzeczy, lecz nikt nie zdobył się na odwagę, by usiąść. Zdawało się, że wszystkie bakterie świata urządziły sobie gniazdo

Według nadechodzących informacji wszelkie rokowania Witosza z Chjeną zostały przerwane. Poseł Witos miał oświadczyć, że dla utworzenia większości polskiej, konieczny jest rozłam we wszystkich klubach sejmowych.

w tych brudnych przedziałach pierwszego sowieckiego wagonu, który uirzeliśmy po drugiej stronie granicy. Tymczasem żywiono nas nadziejami, że za kilka godzin nadejdzie specjalny pociąg z międzynarodowym wagonem sypialnym. Mijały długie godziny daremnego oczekiwania. Jedyna pociecha było to, że zegar sowiecki przesunął o całe dwie godziny naprzód. Oficjalny przedstawiciel „Wniesz-torgu“ w Szepletówce p. Diakurów, ten sam, który w swoim czasie, jako członek centralnego komitetu partii komunistycznej, podpisał rozkaz o aresztowaniu Kiereńskiego, zaprosił nas na obiad, by w ten sposób skrócić nam czas nudnego oczekiwania. Zrobiło się już ciemno, a pociąg jeszcze nie było. Wychodzimy do poczekalni, która jest jeszcze bardziej brudna, niż nasz wagon, jednak temperatura jest powyżej zera. Na podłodze długimi szeregami ułożyli się „krasnoarmiejcy“, jak również cywile w mundurach wojskowych, oczekujący po dni kilka przyścia pociągu.

W gęstem powietrzu poczekalni, przepełnionym wylęwanymi, niezbyt przyjemnymi odorami „dziegciu i stęchlizny trudno oddychać człowiekowi, który przed kilku za ledwie godzinami przekroczył granicę Zachodu.

Co chwila w szeregach śniących pasażerów ożywienie. Postacie podnoszą się regularnie co kilka minut, prostują się, zanurzają ręce pod kuszule i szukają... Te ruchy powtarzają się tak często, tak natrączywie, że widzowi trudno się powstrzymać od naśladownictwa. Na dworze i w pociągu taki przejmujący chłód i tak ciemno, że jednak woleliśmy przyzwyczaić nasze płuca do powietrza „wolności“.

Około godziny 11 w nocy otrzymaliśmy radosną nowinę. Nasz pociąg zbliżał się ku stacji. Po kilku minutach rzeczwiście mogliśmy zająć wygodne miejsca w świetnym, pierwszorzędnym, dobrze ogrzanym sleepingu, jakim się jechało nawet przed wojną tylko w Rosji. Szerokie obszerne kabiny I klasy, przed niedawnym dopiero czasem odświętzonego dla uczczenia pięćdziesiątnej rewolucji bolszewickiej wagonu dyplomatycznego z czystymi i nod wszelkimi względami bez zarzutu przedziałami — oto, gdzie przenedzieliśmy następną 24 godziny naszej podróży do Kijowa. Przestrzeń Szepletówka-Koziatyn (coś przeszło 100 kilometrów) przebyliśmy, doczepieni do jakiegoś naciągu towarowego, w pociągu 12 godzin.

Już cała doba byliśmy na ziemi sowieckiej i wszędzie widzieliśmy jedynie nędzę. Ani jednej inteligentnej twarzy. Zupełny brak sfar-ców. Wszędzie widać jedynie młodzież, ubrana w szara żołnierska odzież, z twarzami, pełnymi jakiegoś dziwnego, niewysłowionego smutku. Na stacjach pełno dzieci-

żebraków, formalnie oblegających przejeżdżające pociągi. Ubrane w łachmany, z wynędzniałymi twarzyczkami i palcami z głodu oczkami żebra o kawałek chleba:

— Diadla, daj suchowu chleba. Gołodien, dwa dnia użę nie jeł — zawodzi płaczącym głosem i wyciągając ku nam swe chude rączki. Wypytuje różnych ludzi o tych najmłodszych chyba na świecie żebraków. Wszyscy jednogłośnie „oświadcza“, że są to sieroty z tych miejscowości, gdzie panował głód. Sieroty zostały umieszczone w specjalnie zorganizowanych dla nich przytułkach, skąd jednak uciekają, b. żebrząc na drogach na 12-stopniowym mrozie.

Z pierwszymi smutnymi wrażeniami, jednak po bardzo dobrym obiedzie, skonsumowanym na stole z czystą serwetą i podanym przez kelnera w wytartym smokingu za sumę 150 milionów rubli sowieckich, opuściliśmy znaną nam ogi węzłową stację Koziatyn.

Do Kijowa przybyliśmy dopiero około 11 wieczór. Na stacji oczekują nas delegacje z różnych urzędów sowieckich (Jarmarkoma, Dobroflota, Ukrwniesztorga, Komu notdiela i t.d.), serdecznie witając pierwsze jaskółki z Zachodu. Cała armia tagarzy rzuciła się na nasze bagaże i po upływie kilkunastu minut siedzieliśmy już w wygodnych samochodach i pedziliśmy przez puste, prawie wymarłe i ciemne ulice byłej pierwszej stolicy Rosji.

W centrum miasta na Dumskiej Płoszczadzi, tuż obok sławnego Kreszczatka, odświeżono specjalnie dla nas hotel „Nowaja Rossija“, w którym remont zakończył się zaledwie 15 minut przed naszym przybyciem.

Leski.

BANKNOTY GDAŃSKIE.

GDAŃSK, 9 marca. (PAT).

W związku z uchwaloną przez senat w pierwszym i drugim czytaniu ustawa o wydaniu nowych pieniędzy miejskich do wysokości 3 miliardów 600 milionów marek, senat gdański przedłożył radzie miasta Gdańska wniosek, dotyczący emitowania tych pieniędzy. Wydawane będą banknoty, opiewające na 1, 10 i 50 tysięcy marek.

FABRYKI DYNAMITU DOBRZE PROSPERUJĄ.

BERLIN, 9 marca. (PAT).

Baro Wolfa donosi, że towarzystwo fabryki dynamitu Al. Nobel i S-ka w Hamburgu, Rotweil w Berlinie i nadreńsko-westfalskie tow. materiałów wybuchowych w Kolonii oraz fabryka dynamitu w Kolonii, powiększyły swoje kapitały akcyjne przez wypuszczenie nowych akcji w granicach od 25 do 50 pro-

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Koniec zalecanek.

Odwrót posła Witosa.

WARSZAWA, 10 marca. (Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego). — Z zupełnie wiarogodnych źródeł sejmowych dowiadujemy się, że **wszelkie rokowania i układy pomiędzy Chjeną a Witosem zostały zupełnie skończone.**

W klubach, należących do Chjeny, zapanowało z tego powodu **niezwykłe rozdrażnienie w stosunku do posła Witosa**, który miał jakoby w czasie ostatniej rozmowy oświadczyć, że **dla utworzenia większości polskiej trzeba rozbić wszystkie kluby w sejmie.**

— Wy chcecie — mówił — rozłamu w P. S. L., a mnie się zdaje, że taki sam rozłam jest nieodzowny w związku ludowo-narodowym. Dopiero wówczas doszlibyśmy do porozumienia.

Z kuźni praw i polityki.

Wczorajsze obrady komisji sejmowych i senackich.

Ustawa o podatku przemysłowym. — Wschodnie granice Polski w senacie. — Marka polska na Śląsku. — Pożyczka dla Litwy. — Kontrola długów państwa.

Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej pod przewodnictwem posła Osieckiego, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektem ustawy o podatku przemysłowym.

Przyjęto w brzmieniu zaproponowanym przez rząd art. 52, dotyczący zeznań o obrocie.

Z art. 53 na wniosek posła Gierlicza skreślono obowiązek przedstawiania przez płatników danych dotyczących wysokości komornego, liczby robotników, ilości dni pracy i ilości wydobytych surowców.

Co do punktu 13 tegoż artykułu przyjęto poprawkę, zezwalającą na oświadczenie gotowości ze strony płatnika do przedłożenia ksiąg handlowych.

Do art. 54 dodano poprawkę zobowiązującą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością narówni ze spółkami akcyjnymi do składania zeznań o obrocie wszystkich należących do nich zakładów.

Art. 77 przyjęto ze zmianą posła Wiślickiego. Zmiana ta nakłada na władze skarbowe obowiązek zawiadamiania poszczególnych płatników o wymierzonym podatku. Następnie do tego samego artykułu przyjęto zmianę, zaproponowaną przez posła Kowalczyka, która zaleca władzom skarbowym ogłaszanie wyników podatku drogą wywieszek na widocznych miejscach z wyszczególnieniem płatników, oraz wysokości wymierzonego podatku.

Na posiedzeniu senackiej komisji dla spraw zagranicznych dele-

gat polski przy lidze narodów prof. Aszkenazy referował sprawę Kłajpedy i pasa neutralnego na pograniczu polsko-litewskim.

Referat ten odpowiadał referatowi, jaki niedawno prof. Aszkenazy wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji dla spraw zagranicznych. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, której nie ukończono.

Na posiedzeniu senackiej komisji prawniczej pod przewodnictwem senatora Balińskiego przyjęto projekt ustawy o sankcjach karnych dla tych obywateli województwa śląskiego, którzy nie chcą przyjmować przy placeniu marki polskiej. Referował senator Banaszek.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Nowodworskiego, przyjęła projekt ustawy o przyznaniu miastu Lwów pożyczki w wysokości 120 milionów mk. Referował senator Szarski.

Wczoraj w sejmie z inicjatywy wicemarszałka Osieckiego odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwa, na którym konstytuowało się prezydium w sposób następujący:

Przewodniczącym został p. marszałek senatu Trąpczyński, zastępcą przewodniczącego wicemarszałek sejmowy Osiecki, sekretarzem poseł Łypaciewicz, zastępcą sekretarza senator Adam. — W skład tej komisji wchodzi ponadto: poseł Michalski, Głabiński i Średniawski.

Wilno, a sprawa granicy polsko-wileńskiej.

WILNO, 10 marca. (AW). Wileńska rada miejska na posiedzeniu dn. 8 b. m. uchwaliła następujący wniosek w sprawie ustalenia granicy polsko-litewskiej.

Rada miejska m. Wilna w chwili gdy granice wschodnie Rzeczypospolitej mają uzyskać sankcje międzynarodowe, uważa za swój obowiązek moralny podkreślić konieczność pozostawienia przy Wileńszczyźnie ciążących bezpośrednio ku Wilnu części powiatu wileńskiego, które obecnie znalazły się po tamtej stronie linii delimitacyjnej, wykreślonej przez radę ligi

narodów, a których ludność krwawo ofiarą stwierdziła ponownie pragnienie należenia do Polski. Rada miejska m. Wilna zwraca również uwagę, że zupełny brak zabezpieczenia linii kolejowej, łączącej Wilno przez Grodno z Warszawą, w tej głównej arterii komunikacyjnej jeszcze za czasów przedwojennych, wystawionej obecnie, wobec nieunormowanych stosunków w państwie litewskim, na stałe niebezpieczeństwo ze względu na oddalenie niektórych miejscowości na kilometr od linii delimitacyjnej.

Numerus Clausus w uniwersytecie krakowskim.

KRAKÓW, 10 marca. (AW). „Głos Narodu” donosi, że po wydziale prawnym również wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczył się wczoraj jednogłośnie za wprowadzeniem

numerus clausus w myśl projektu posła Kłernika.

Wydział filozoficzny wniosek odrzucił. Wydział hutniczy akademii górniczej oświadczył się za wprowadzeniem numerus clausus.

Prasa warszawska.

W „Robotniku” z dnia dzisiejszego czytamy poniższy list:

W zeszłym roku był drukowany nasz list. Napisałszy wtedy, że jesteśmy dziećmi żydowskimi z Domu Sierot i prosimy dzieci robotnicze, żeby nas nie zaczepiali na ulicy. Włec teraz dziękujemy tym, którzy nie zaczepiali.

Oddawna prowadzimy kafeł, w którym zapisuje się, kto komu i za co dziękuje. Podziękowania domowe są różne: jeżeli ktoś pomoże drugiemu, albo znajdzie, co tamten zgubił, albo coś pożyczyc, za różne przysługi piszemy te podziękowania. Należy tylko dziękować dzieckom z Domu Sierot i ze szkół, ale i nieznanym z ulicy. Naprzykład:

„Dziękujemy chłopcu z Wronieł, który dawniej zaczepiał, a teraz przestał”, — „skautowi, który w ogrodzie zdjął z drzewa piłkę”, — „chłopcu z Chłodeł, który mnie obronił”, — „panu, który pozwolił jechać furą”, — „dziewcy, która pokazała na ulicy, że zgubiłem piórko”, — „dzieciom z podwórza, że oddały piłkę, jak przeleciała do nich”, — „wszystkim, że podczas całego spaceru nikt nas nie zaczepił i panu konduktorowi, że zatrzymał tramwaj”.

Często jeden zaczepi, a drugi mówi: „Przestań, czego chcesz, jak chodzą, niech chodzą”. Albo zaczepi, ale zaraz mówi: „Idź, idź, ja tylko tak na żarty”. Nieprzyjemne są żarty, jeżeli jeden się śmieje, a drugi się martwi, albo gniewa. Jeżeli nam w domu ktoś dokucza, bardzo się gniewamy i chcemy być na ulicy dobrze wychowani. A ten list napisałszy, żeby nieznanymi z ulicy wiedzieli, że jesteśmy wdzięczni za przysługi.

Dzieci z Domu Sierot.

P.S. Tamten list drukowany był w poniedziałek 20 lutego 1922 r. w nr. 51 (1524) gazety „Robotnik”. Pod nagłówkiem: „Do dzieci robotniczych”.

Nie trzeba być zbyt sentymentalnym, aby listem tym wzruszyć się.

Za co dziękują dzieci żydowskie? Dziękują dzieciom chrześcijańskim za to, że w centrum stolicy europejskiej nie są zaczepiane i bite.

Co za smutny obraz! Jak ma brzmieć wobec tego list młodziży żydowskiej z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wobec uchwaleń przez parę fakultetów tej instytucji „Numerus Clausus”? Istnieje tylko jedno zapytanie w tej sprawie.

Co jest dla nas większym wstydem: list dzieci, czy też uchwała Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Lector.

ECHA SPRAWY POSŁÓW KREMPY I WIEWIÓRSKIEGO.

Na posiedzeniu sejmowym w dniu 8 b. m. posłowie Wiewiórski i Krempa zgłosili oświadczenia na piśmie że:

1) poseł Krempa nie upoważnił nikogo do podpisywania za niego jego nazwiska w liście obecności i że wogóle w żadnym porozumieniu z posłem Wiewiórskim niebył.

2) Poseł Wiewiórski stwierdził, że posła Krempy na liście obecności nie podpisał.

Obydwa oświadczenia marszałek przyjął do wiadomości i zdecydował, jaki bieg dalszy ma nadąć tej sprawie.

Uważamy za swój obowiązek podać powyższe do wiadomości wobec artykułu, jaki umieściliśmy w tej sprawie na zasadzie pierwotnych informacji, podanych przez pisma stołeczne.

KANDYDATURA P. OLSZOWSKIEGO.

WARSZAWA, 10 marca. (Telefonem). W związku z pobytem w Warszawie p. Kazimierza Olszowskiego dowiadujemy się, że kandydatura jego została wysunięta na opróżnioną placówkę dyplomatyczną w Berlinie.

Prasa angielska o wschodnich granicach Polski.

Dwugłos „Morning Post” i „Daily Telegraph” całkowicie po naszej stronie.

LONDYN, 9 marca. (A. W.). — „Morning Post” poświęca obszerny artykuł wstępny sprawie wschodnich granic Polski. Artykuł wyraża zadowolenie, że rada ambasadorów postanowiła rozstrzygnąć sprawę wschodnich granic Polski w odpowiedzi na żądanie Polski, aby sprzymierzeni uznali te granice według traktatu ryskiego.

Dziennik zaznacza, że po załatwieniu sprawy Górnego Śląska pozostały jeszcze dwa problemy, które muszą być konieczne rozwiązane w najbliższym czasie, aby Polska mogła zająć się swym rozwojem politycznym i kwestią odbudowy. Jednym z nich jest kwestia Wilna, drugim Galicji Wschodniej.

Należy ufać, pisze „Morning Post”, że w tych bardzo ważnych kwestiach rada ambasadorów będzie sprawiedliwa w stosunku do Polski.

Jednocześnie zaznacza dziennik, że co się tyczy Wilna, to liga narodów może wywrzeć wpływ pojednawczy w razie, gdyby wyniki kryzys w stosunkach pomiędzy Polską a Litwą. Oddanie Wilna Litwie, pisze w dalszym ciągu „Morning Post”, pomimo faktu, że podczas wyborów do sejmiku polskiego nie został w okręgu wileńskim wybrany ani jeden litwin, chociaż inne mniejszości narodowe, jak żydzi, białorusini i inne przeprowadziły swych kandydatów, byłoby zbrodnią i gwałtem. Poza tym ostatnie czyny rządu litewskiego, jako to zamach na Kłajpedę, ciągłe gwałcenie strefy neutralnej pomiędzy Litwą a Polską przez wojska litewskie, zaarrestowanie i złe traktowanie tak znane go oficera, jak Carton de Wiard, nie mogły wzbudzić zaufania do państwa, którego wrzaskliwość jest w odwrotnym stosunku do jego siły militarnej.

„Morning Post” pletnie zachowanie się Litwy, jako agenta sił, dla których pokój i status quo są kłatwą.

Co się tyczy Galicji Wschodniej to komu może ona zostać przyznana, jeżeli nie Polsce? Czy Ukraina, która jest takim samym frazesem, jak dyktatura proletariatu i która, jeżeli wogóle istnieje, jest tylko przednią placówką bolszewickiej Rosji, czy też ma być przyznana Niemcom lub Węgrom czy wreszcie ma być z niej utworzone państwo?

NOWA NOTA SOWIECKA DO POLSKI.

BERLIN. (Russpress). Według doniesień prasy sow., ukraińskie swr. poselstwo w Warszawie zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych z werbalną notą protestu przeciwko rzekomym gwałtom, dokonywanym przez polskie władze graniczne nad ukraińskim personelem, konwojującym pociąg z polsk. reemigrantami. Nota zawiera groźbę, że w razie powtórzenia podobnych wypadków rząd sowiecki Ukrainę przedsięwzięnie analogiczne kroki do polskich funkcjonariuszy państwowych.

CZY POLACY OTRZYMAJĄ STATKI AMERYKAŃSKIE.

GDAŃSK, 9 marca. (AW). — „Dziennik Gdański” donosi z Nowego Jorku, że zabiegi tamtejszych polaków około uzyskania od urzędu marynarki amerykańskich 2 statków, przybrały obrót niepomyślny dla „Zjednoczonych polskich linii okrętowych”.

GROMADZENIE TABORU KOLEJOWEGO W PRUSACH WSCH.

GDAŃSK, 9 marca. (AW). — Jak donosi „Gazeta Gdańska”, kolejarze polscy na Pomorzu zauważyli na liniach tranzytowych przez Pomorzę niezwykle wielką ilość próżnych wagonów towarowych, idących z niemieckimi pociągami

rzęcone jeszcze jedno niepodległe państwo, które tylko przyczyni się do trudności i nieszczęść Europy? Dla Galicji Wschodniej jest tylko jedno rozwiązanie: włączenie jej do Polski, która ją dziś zajmuje i która jej nadała bardzo szeroka autonomię.

W zakończeniu stwierdza dziennik, że, mimo zaczętych ataków Lloyd George’a, Niemców, bolszewików, labour party i skrajnych żywiołów wypływa Polska dziś z chaosu centralnej Europy jako państwo, którego istnienie jest jedną wielką gwarancją pokoju we wschodniej Europie i, według zdania dziennika, nie mniej ważnym czynnikiem dla interesów Anglii, niż niepodległa Belgia. Dlatego też, oświadcza „Morning Post”, jest rzeczą konieczną, by granice Polski zostały uregulowane według wymagań sprawiedliwości i interesów państwa, z którym tak ściśle jest związane całe istnienie pokoju we wschodniej Europie.

LONDYN, 9 marca. (A. W.). — „Daily Telegraph”, w artykule p. t. „Granice Polski”, pisze co następuje:

Niemą wątpliwości co do postanowienia sprzymierzonych. Ratyfikują oni rosyjsko-polską granicę, jaka jest oznaczona w traktacie ryskim. Jednocześnie w dokumentach, które będą zawierały ich decyzję, nie wspomną sprzymierzeni o traktacie ryskim, za który nie chcą brać żadnej odpowiedzialności.

Problem terytorium Galicji Wschodniej może być uważany za załatwiony i nie będzie wznowiony. Mocarstwa weirza jedynie aby Polska dotrzymała swej obietnicy o udzieleniu autonomii Galicji Wschodniej.

Co się tyczy kwestii wileńskiej, pisze dziennik, to sprawa ta została załatwiona przez ligę narodów w ten sposób, że miasto powinno być przyznane Polsce. — Decyzja powyższa zostanie najprawdopodobniej utrzymana przez mocarstwa sprzymierzone, lecz muszą one jeszcze zbadać wypadki, które ostatnio miały miejsce w pasie neutralnym, położonym na północ od Wilna. Pułkownik Char digny, który jest rzeczoznawcą w tych kwestiach, nie złożył jeszcze sprawozdania.

tranzytowymi z Niemiec do Prus Wschodnich. Transport tych próżnych wagonów trwał całe 2 tygodnie. Gazeta zapytuje, dla jakich celów gromadzone są w Prusach Wschodnich te olbrzymie tabor kolejowe.

TELEGRAF INDOEUROPEJSKI FUNKCJONUJE.

WARSZAWA, 9 marca. (A.W.). Odbudowa zniszczonej podczas wojny linii telegrafu indoeuropejskiego, biegnącego przez Zbąszyn Poznań, Brześć, Równo i Zdobunowo, została ukończona. Naczelnym inżynierem kompanii tego telegrafu, Cook, złożył ministerstwu kolei podziękowanie za skuteczną pomoc organizacji kolejowych przy odbudowie.

POSEŁ URUGWAJU W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 10 marca. (Pat). Dnia 9 marca b. r. o godz. 12-ej w południe, prezydent Rzplitej przyjął na uroczystej audiencji w obecności ministra spraw zagranicznych p. Aleksandra Skrzyńskiego, dr. Luis Garabelli, ministra pełnomocnego i pos. nadzwyczajnego Urugwaju w Polsce, który wręczył listy uwierzytelniające go o wyższym charakterze.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Nad Renem.

Lloyd George o okupacji zagłębia Ruhry.

Nie chodzi o odszkodowania - ale o kontrolę Francji nad europejskim żelazem i węglem.

Za pośrednictwem amerykańskiej agencji prasowej „United Press Association” ogłasza Lloyd George artykuł, poświęcony sprawie okupacji zagłębia Ruhry przez Francję. Artykuł rozpoczyna się słowami:

„Francuskie wojska obsadzają nowe niemieckie obszary”. „Dalszy marsz francuzów w Niemczech”. „Posiłki dla wojsk okupacyjnych”. „Projekt nowej waluty nadreńskiej”. — Co to wszystko ma znaczyć, dokąd to prowadzi? Czy chodzi tu rzeczywiście o odszkodowania? Czy też może ma rację Nitti, który sumiennie badał wszelkie dokumenty, dotyczące działalności i zamiarów francuskich w Niemczech i doszedł do przekonania, że sankcje stosowane przez Francję nie mają nic wspólnego z dążeniem do otrzymania odszkodowań za zniszczone obszary, ale stanowią tylko stopniową realizację na szeroką skalę zakreślonego planu francuskiego, zmierzającego do zapewnienia Francji kontroli nad węglem i żelazem na kontynencie europejskim. Nitti przedstawia w postaci dokumentów dowody na swoje twierdzenie.

Mówiąc o komisji odszkodowań i jej prezese Barthou, Lloyd George przypomina, że komisja odszkodowań ustanowiona była dla uregulowania wszelkich spraw związanych z odszkodowaniami, zasadniczo przez traktat wersalski uznanych, przy których oznaczeniu wysokości ostatecznej sumy etc., nie mogło nastąpić na konferencji wersalskiej. Barthou więc zdaniem Lloyd George'a, przewodniczy instytucji, będącej właściwie trybunałem i nie wolno mu ani pisać polemicznych artykułów, ani wypowiadać jednostronnych mów w sprawie, w której ma wyrokować jako sędzia.

W dalszym ciągu pisze Lloyd George: „Należy przypuszczać, że

że kontrola nad obszarem nadreńskim będzie jeszcze bardziej rozszerzona. Na zabezpieczenie przyszłych rat odszkodowania Francja zamierza wywłaszczyć na swoją rzecz do 60 proc. udziałów w przedsiębiorstwach przemysłowych Zagłębia. Posiada już rudę w Alzacji, zabiera sobie kopalnie węgla w zagłębiu, francuscy finansiersi starali się z powodzeniem wykupić udziały w kopalniach górnośląskich — jeżeli więc uda się Francji pozyskać bez zastrzeżeń dla swych celów Belgię i Polskę, to cały europejski kontynent będzie zdany na łaskę i nie łaskę olbrzymiego koncernu węglowo - żelaznego, kierowanego przez polityków francuskich.

Planom tym przyświeca następująca myśl, wyhodowana w Paryżu: „Niemcy będą pracować, Rosja kupować, a Francja ciągnąć zyski”.

Artykuł swój kończy Lloyd George wyrażnym apelem do robotników w zagłębiu, wzywającym ich do oporu:

„Francja musi liczyć się z robotnikami niemieckimi. Górnik i inżynier górniczy, korzystają w każdym państwie z najszerzych swobód. Nawet od swego własnego rządu nie przyjmują rozkazów. W czasie wojny musiały rządy z nimi pertraktować, by nakłonić ich do uznania polityki konieczności państwowych. Górnicy z nieufnością odnosili się do rozkazów syndykatu, będącego pod wpływem obcego rządu. A kto będzie odpowiedzialny za ład i porządek, ochronę mienia i życia gdy wybuchną zamieszki, a zamieszki wybuchną z pewnością? Sympatja całego świata będzie po stronie górników.

Okupacja Ruhry jest fantastycznym planem, zrodzonym z niepowodzenia i na niepowodzenie skazanym!”

Po expose Poincarego.

PARYŻ, 10 marca. (PAT. Poincare wygłosił dziś przed komisją, Izba deputowanych i spraw zagranicznych dalszy ciąg swego expose w kwestii Ruhry.

Po posiedzeniu tem wydano następujący komunikat: Komisja wysłuchała dalszego ciągu expose p. prezidenta Poincarego. Prezydent ministrów omówił obszernie sprawy kolejowe, sprawy placenia podatku węglowego przemysłowców niemieckich. Następnie prezydent mówił o organizacji i skutkach kordonu celnego dla spraw przewozu i wywozu, o wydaleniu urzędników, o dokonaniu połączenia między poszczególnymi przebiegami mostowymi, o stosunku wojsk okupacyjnych do ludności, a wreszcie o zarządzeniach, podjętych celem wysyłki coraz większej ilości węgla i koksu do Francji. Poincare ponowił oświadczenie złożone w Izbie, że rząd francuski nie

zrodzi się na żadne pośrednictwo, albo rokowania pośrednie. Tedy jednak, kiedy Niemcy zrozumieła swa sytuację, Francja będzie gotowa wysłuchać rządu niemieckiego i zbadać wniesione oficjalnie propozycje przez Niemcy. Francja również nie zrodzi się pod żadnym warunkiem na wypuszczenie z rąk zabezpieczeń i gwarancji wzajemian za jakiegokolwiek przyrzeczenia. Po omówieniu wreszcie obecnego stanu w Kłajpedzie, odczytano ostatnie depesze z Konstantynopola i Angoru. Pod koniec posiedzenia przewodniczący komisji Levygue podziękował Poincaremu za to, że uzupelniał swe expose o sytuacji zagrańicznej w tak zadowalający sposób i stwierdził, że zarządzeniem, że nawet w krakach, w których propaganda niemiecka usiłowała przedstawić kwestie Ruhry w fałszywym świetle, uprawiania Francji w tej sprawie nie są kwestionowane.

stkie problemy dotyczące Rieki będą opracowane łącznie.

ABAZJA, 10 marca. (PAT). — W dniu wczorajszym: obie delegacje jugosłowiańska i włoska odbyły wspólną przejażdżkę na statku włoskim i zwiedziły Warnę.

ROSJA WOBEC DECYZJI KŁAJPEDZKIEJ.

LONDYN, 10 marca. (Pat). Bonar Law, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że otrzymał od rządu sowieckiego protest przeciwko uregulowaniu spraw Kłajpedy bez udziału Rosji. Rząd angielski uważa jednak, że ponieważ Kłajpeda nie stanowiła przed wojną części terytorium imperium rosyjskiego i ponieważ Rosja nie położyła podpisu pod traktatem wersalskim, wobec tego rząd rosyjski nie ma prawa do interwencji w tej sprawie.

SYTUACJA W KIJOWIE.

KIJÓW, 10 marca. (Russpress). Po ostrym kryzysie żywnościowym, jaki przeżywał Kijów w styczniu i początku lutego r.b., w końcu lutego dała się odczuć pewna stabilizacja cen na produkty żywnościowe. Naogół obecnie w Kijowie niema wielkiego braku żywności, lecz ceny produktów spożywczych są nadzwyczaj wygórowane i prawie że niedostępne dla średnio zamożnego obywatela.

Sytuacja funkcjonariuszy sowieckich w ostatnich czasach ulega pewnej poprawie, dzięki bardziej regularnemu niż dotychczas wypłacaniu pensji. Mimo to jednak, ciągła redukcja etatów i niedomagania życia handlowego i przemysłowego wytwarzają dla inteligencji warunki, mocno utrudniające egzystencję i stale nowelizują kadry bezrobotnych w tej sferze.

Zewnętrzny wygląd miasta w ciągu ostatniej zimy poprawił się. Wodociągi działają dość sprawnie, komunikacja tramwajowa jest wznowiona na większość linii, elektrownia miejska dostarcza prądu do wszystkich prawie mieszkań prywatnych, za to ulice, za wyjątkiem Kreszczatki i paru innych nie są wcale oświetlone.

Człowieczka kłowska działa po dawnemu pod nazwą „Głównego urzędu politycznego” i zajmuję szereg budynków na t. zw. Linkach. Słysz rozstrzelanych nie są już obecnie ogłaszane dla publicznej wiadomości, wiadomo jednak, że egzekucje odbywają się w dalszym ciągu. Wzięcie Łukawskiego jest przeniesione na dawnemu. Przeważną kontyngent więźniów stanowią reemigranci z zagranicy. Pozostali oni w ciągu kilku miesięcy po powrocie z zagranicy pod baczny nadzorem agentów czeszywczaków. A najbardziej „niebezpieczni” przesiedlają ten czas w więzieniu, skąd co noc wywożą kilka osób na miejsce kaźni.

CENZUS OŚWIATOWY DOWÓDCÓW ARMII CZERWONEJ.

BERLIN. (Russpress). Gazyet moskiewskie przedrukowały „Izwestij” dane statyczne o cenzusie naukowym wyższych dowódców armii czerwonej, przytoczone przez te gazety z okazji nieioletniego jubileuszu tej armii. Dane te stwierdzały, że większość stanowisk kierowniczych obsadzonych jest komunistami. Którzy stanowią 66 procent dowódców korpusów i dyw., 53 procent dowódców pułków kawalerii i 48 procent ogólnej liczby dowódców pułków piechoty. Pod względem wykształcenia fachowego w sowieckiej niechocie znajduje się 22 proc. oficerów kadrowych, 60 proc. oficerów zamianowanych podczas wojny, 9 proc. wychowanków sowieckich szkół wojskowych i 9 procent bez wszelkiego wykształcenia wojskowego. W kawalerii armii czerwonej niema wcale oficerów byle armii cesarskiej. Co dotyczy wykształcenia ogólnego jak stwierdza „Izwestia”, 30 procent ogólnej liczby dowódców pułków niechoty, 44 proc. dowódców pułków kawalerii posiadają tylko wykształcenie elementarne; 61 procent dowódców pułków piechoty i 52 procent dowódców kawaleryjskich posiadają wykształcenie średnie i zaledwie 9 procent dowódców pułków piechoty i 4 procent dowódców pułków kawaleryjskich i 3 procent dowódców dywizji i korpusów posiadają wykształcenie wyższe.

Pogrom żydowski w Kownie.

KOWNO, 10 marca. (A. W.). — Onegdaj odbył się pogrom żydowski, który doprowadził do poważnych bólek w dzielnicy Starego Miasta.

Podobnie, jak to już miało miejsce podczas zrywania szyldów żydowskich w Kownie, tak i teraz grupy młodzieży, należące częściowo do związków strzeleckich, częściowo do grup faszystów, pociągnęły późnym wieczorem do dzielnicy Starego Miasta i rozpoczęły od wybijania szyb w sklepach żydowskich.

ALBERT THOMAS W RZYMIE.

RZYM, 10 marca. (Pat). Albert Thomas dyrektor międzynarodowego biura pracy po przyjeździe do Rzymu odbył dłuższą konferencję z Mussolinim. Thomas wyraził radość z tego powodu, że włoska rada ministrów przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o 8-10 godzinnym dniu pracy.

PAN WISE O SWEJ DYMISJI.

WARSZAWA, 10 marca. (Telefonem). Według informacji otrzymanych w Warszawie, w ministerstwie przemysłu i handlu w Anglii zaszła bardzo sensacyjna zmiana. — Podsekretarz stanu w tem ministerstwie p. Wise podał się do dymisji i objął stanowisko dyrektora agencji londyńskiej sowieckiego „Centrosoluz”. Z powodu tej zmiany p. Wise udzielił szeregu wywiadów prasie, w których oświadczył, że zmienia stanowisko nie dla korzyści materialnych, a wyłącznie dlatego, że uważa za korzystne dla Anglii nawiązanie kontaktu z rosyjskim ruchem spółdzielczym.

Pan Wise mówi, że centrosoluz nie jest organizacją polityczną, a tylko handlową, ale sympatyzującą z władzą sowiecką.

KŁAMSTWA SEN. VOLKMANA.

GDAŃSK, 10 marca. (Pat). Biuro prasowe komisariatu generalnego

W dzielnicy zapanowała olbrzymia panika.

Między poszkodowanymi kupcami, a grupami manifestantów wywiązały się poważne bójk.

Dopiero po dłuższym czasie ukazały się wreszcie silne oddziały milicji, która zdołała rozpedzić tłumy. Wielu manifestantów aresztowano, lecz po sprawdzeniu dokumentów osobistych, wypuszczono ich na wolność.

Straty są znaczne.

go Rplitej polskiej w Gdańsku komunikuje: Złożone w dn. 8 marca na posiedzeniu Volkstagu gdańskie go przez senatora Volkmana oświadczenie co do interwencji wysokiego komisarsza Hakinga w przedmiocie wypłat należnych wolnemu miastu kwot celnych nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Oświadczenie to równa się oświadczeniu, że rząd polski nie dotrzyma zobowiązania. W istocie centralna kasa państwa w Warszawie przekazała polskiej kasie rządowej w Gdańsku do dyspozycji głównej kasy celnej wolnego miasta w grudniu 1922 r. kwotę 1210856102 marek polskich, przyczem ostatnia rata opóźniła się z tego powodu, że gdańska dyrekcja celna prosiła polską kasę, ażeby uskuteczniła wypłatę w markach niemieckich, a nie zaś w polskich.

W OBRONIE SKAZANYCH ESERÓW.

BERLIN, 10 marca. (Telegram wł. „Kurf. Wicz.”). Do oświadczenia socjalistów rosyjskich z granicą o gotowości poświęcenia się dla skazanych w Moskwie eserów, przyłączył się socjalista belgijski, p. Wathers. W liście otwartym zastrzegł się tylko, że ze względu na zły stan swego zdrowia chciałby śledzić w więzieniu na południu Rosji, a nie na północy.

Z ostatniej chwili.

Łódź bez tramwaj.

Pracownicy tramwajowi za kontynuowaniem strejku.

x) Dziś o godz. 12 odbyło się ogólne zebranie pracowników tramwajów miejskich z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z konferencji;
- 2) sprawa akcji strejkowej;
- 3) wybór komisji strejkowej;
- 4) wolne wnioski.

Sprawozdanie z konferencji składał p. Trzebiński, który wykładał, że pracownicy tramwajowi starali się wszelkimi siłami doprowadzić do porozumienia i zlikwidowania strejku, jednakże nieustępliwość dyrekcji uderzyła te usiłowania.

Mowca zaznaczył, że sprawa tramwajarzy jest obecnie sprawą wszystkich robotników Łodzi, którzy bezwzględnie udzielą tramwajarzom pomocy moralnej i materialnej.

Następny mowca p. Smolec stwierdza, że pracownicy tramwajowi chcą doprowadzić do porozumienia zredukowali swe żądania do 42 i pół procent.

Gdyby jednakże usiłowania te nie doprowadziły do porozumienia, pracownicy tramwajowi będą zmuszeni do zaostrożenia strejku, podwyższając jednocześnie swe żądania ekonomiczne ponownie do 55 procent, gdyż zmniejszenie podwyżki do 42 i pół procent obowiązuje pracowników do poniedziałku dnia 12 b. m.

Następnie cały szereg mówców wzywał do kontynuowania strejku i bezwzględnej solidarności.

Przedstawiciele polskiego i chrześcijańskiego zw. zaw. tram-

wajarzy złożyli oświadczenie, że członkowie tych związków bezwzględnie podporządkowują się uchwałom ogólnego zebrania tramwajarzy i że solidaryzują się całkowicie z dotychczasową akcją.

Uchwalono następującą rezolucję: Pracownicy tramwajów miejskich zwracają się do władz rządowych i komunalnych i do ogółu obywateli miasta Łodzi w celu wyświeślenia całego przebiegu zatargu pracowników tramwajowych z zarządem K. E. Ł.

Żądania nasze podwyżki w wysokości 55 procent były całkowicie uzasadnione wzrostem drożyzny w celu doprowadzenia do porozumienia zredukowaliśmy nasze żądania na konferencji inspektora pracy do 42 i pół procent. — Pomimo to jednak konferencja nie doprowadziła do porozumienia. — Wobec powyższego stanu rzeczy zwracamy się do władz rządowych i komunalnych z prośbą o interwencję. Zebrani zwracają się do ogółu obywateli i robotników o poracze ich słusznych żądań.

Od żądań swych robotnicy odstąpić nie mogą i będą zmuszeni w razie nieosiągnięcia porozumienia do poniedziałku dnia 12 b. m. będą zmuszeni zaostrożnie strejk i rozszerzyć go na pozostałych pracowników, zatrudnionych w K. E. Ł.

Następnie dokonano wyborów do komisji strejkowej, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich trzech związków tramwajarzy.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Jakim był twórca „Fleta zaczarowanego”.

Nowe szczegóły z życia Mozarta.

W ciągu całego stulecia Mozart uchodził za wcielenie młodości, niefrasobliwej twórczości. — To romantyczne oblicze wielkiego muzyka poczyna obecnie ustępować miejsca nowemu, które wyłania się ze studjów i badań przéróżnych autorów. Już Goethe prze-czuwał w tym sielankowym mu-zyku demoniczną głębię. Obecnie zaś wszystkie przeczucia jego zda-ja się sprawdzać.

Gdy dawniej porównywano Mo-zarta do Rafaela, obecnie wydaje się on o wiele bliższym wielkiemu Watteau, którego erotyczny świa-tek powstał również z głębin mel-ancholji i namietności. Jeden z najbardziej wyrafinowanych zna-ków muzyki Mozarta, Stendhal, już przed stu laty wyczuł melan-choleję, jako tło mozartowskiej twórczości. Coraz wyraźniej słyszimy w utworach jego pomruk demonicznej namietności, która tyl-ko przy pom. nadludzkiego wysił-ku zamknięta zostaje w doskonałe niefrasobliwa i idealnie lekka for-ma. Mozart pod wieloma względa-mi przypominał dziecko, nieobli-czalne i zamknięte w ciasnym ko-le. Wszystkie znane były jego żarty i dowcipy.

Ale to była tylko powierzchow-ność. Mozart był w gruncie rzeczy niespokojnym duchem i nieuleczal-nym melancholikiem.

Jego usposobienie wogóle wy-kazywało dużo sprzeczności. Po-mimo swej lekkomyślności był niezmiernie pracowity i śladywał po całych nocach nad partycją. — Wstawał zwykle przed 5 rano a o 5 już dosiadał konia i wyjeżdżał

na spacer. Po powrocie do domu pracował do godziny 9, a potem udzielał lekcji aż do obiadu. Wie-czorami zwykle grywał, a gdy szło o napisanie i wykończenie par-tycji pracował po całych nocach.

Mozart stale zajęty był swemi kompozycjami, nawet przy bilar-dzie i kreglach, swych ulubionych rozrywkach. Był bardzo ruchli-wym młodzieńcem, doskonałym tancerzem i pasjami grał na loterii.

Mozart lubił niezmiernie zwie-rzęta i w listach swych często wspomina o psach i kanarkach. Nie mówił nigdy o swych utwo-rach i wogóle nie czynił wrażenia artysty. Małego wzrostu, niepo-zorny o blade-niebieskich oczach, bladej twarzy i blond włosach, lu-bił niezmiernie stroje i nosił zwy-kle niebieski frak ze złotymi guzikami, pantofle o srebrnych kłamrach i mnóstwo łańcuszków i pierścionków.

Głębsze podłoże jego usposobie-nia poznaje się nie tylko z utworów mistrza; maluje się ono także w charakterze pisma. Oto jak zawo-dowy grafolog określa pismo Mo-zarta: „Pismo Mozarta nie posia-da tak odrębnego charakteru, jak naprzykład pismo Glucka. Nie jest to także dzięki, gwałtowny charak-ter pisma Beethovena. Mozarta pi-smo zdradza energię, temperament i śmiałą przedsiębiorczość”. Gra-folog nazywa wielkiego mistrza sangwinikiem i człowiekiem o bu-rzliwej duszy.

Dopiero bliższe poznanie duszy pozwoli nam lepiej ocenić utwory tego niepospolitego kompozytora.

Szperacz.

Prasa japońska.

Jakkolwiek Japonja nadzwyczaj nie szybko asymiluje zachodnie zwyczaje, codzienne pisma są tam znane dopiero od niedawna. — W państwie wschodzącego słońca gazety ukazały się poraz pierw-szy w 1880 roku, nie znalazły jednak wielu czytelników.

Jedno z pism istniało w ciągu dwóch lat i w ciągu tego okresu posiadało dwóch abonentów.

Pierwsze egzemplarze poważ-niejszych gazet roznoszone były przez specjalnych posłańców, któ-rzy w każdym domu otrzymywali filiżankę herbaty i dopiero późnym wieczorem dążyli oddać ostatni numer.

W braku posłańców gazety roz-nosili redaktorzy.

Dopiero podczas rosyjsko-japoń-skiej wojny japończycy nauczyli się cenić gazety. Dziś pisma są tak

samo rozpowszechnione, jak w Eu-ropie.

Japońska prasa posiada duże wpływy polityczne, tak naprzy-kład upadek gabinetu Katsura, któ-rego życzyli sobie tak cesarz, jak i parlament, nastąpił tylko pod wpływem agitacji prasowej.

Japonja posiada obecnie 850 pism codziennych i 1850 wszelkich in-nych. Najważniejsza tokijska ga-zeta „Jiji Shimpō” bije codziennie 80.000 egzemplarzy. „Asahi” i „Ri-schi-Rischi” wychodzą jednocześnie w Tokio i Osace.

Rozmaitości.

—O—

Eksport operetek.

Wiedeńska operetka jest jednym z najważniejszych artykułów eks-portu austriackiego. Małe zesta-wienie da nam pojęcie o popular-ności wiedeńskiej operetki.

Najbardziej popularne są opere-tki F. Leharsa „Wesoła wdoda”, „Miłość cygańska”, „Biały mazur”. „Gdy skowronek śpiewa”, „Hra-bia Luksemburg” grane są co-dziennie we wszystkich teatrach świata. Ale i „Frasquita” dożyła już 100 przedstawień, a „Złoty ka-fitan” został już sprzedany i wkrót-ce ukaże się na kilku scenach.

Następnym matadorem jest F. Szubert. „Trzy dziewczyny”, w przeróbce kompozytora Berte jest sztuka kasowa w 700 teatrach. — Sztuka ta przynosi przeszło 20 milionów tantiem miesięcznie. Do najbardziej popularnych operetek należą Falla: „Rozwódka” i „Ru-za ze Stambulu”, E. Kalmana: „Ma-ne wry jesienne”, „Baladera” i „Czar daszka”, Straussa: „Ostatni walc”, Aschera: „Jego wysokość tań-czy”, Eyslera: „Śmiejący się mał-żonek” i Granichstaetena: „Indyjskie noce”. Ogólna suma wpły-wających za operetki te tantiem do-chodzi od 8—10 miliardów.

Antyalkoholicy i gody w Kannie. W Nowym Jorku sensacją dnia jest obraz wystawiony w salonie niezależnych. Malarz, Kaufman, wyobraził na obrazie swym mo-ment, kiedy Chrystus rozlewa wi-no. Nie o to naturalnie chodzi. — Clou obrazu stanowi grupa męż-czyzn, która z Brianem i Volsta-dem na czele zabiera się do are-sztowania Chrystusa. Ten sposób

Obojętność na śmierć.

Obrazek z natury, we wsi pol-skiej bardzo pospolity. Jest upalne popołudnie. W sadzie, kiedy brze-czą roje pracowitych pszczoł, bab-cia siwowłosa, pomiędzy grusza-mi, obciążonemi dojrzewającym o-wocem rozciągnęła sznury. Wie-trzy na nich nowiuteńkie, chociaż od lat przygotowane jaskrawe szaty samodziałowe. Na lekkim wietrze tuż powiewa bielizna i ko-łyssa się paciorki kolorowe ze szkaplerzami.

— Cóż to, babciu, robicie?
— A przewietrzam szmaty śmiertelne.

Powiedziała to z dobrodusznym uśmiechem na pomarszczonej twa-ry. Nasz lud wiejski, zwłaszcza starsi wiekiem, o śmierci mówią bez obawy, ani sentymentu. — W tych umysłach pierwotnych, nie wydelikacyonnych nabytkami kul-tury pojęć, obawa śmierci nie istnieje. Nie znają jej również ple-miona ludów, zamieszkałych zdala od cywilizacji.

Pomnę lekceważenie śmierci przez dawnych i dzisiejszych wo-jaków, inne bowiem sprężyny po-ruszają machinę ich obojętności. Lecz i w mieście można spotkać ludzi, na śmierć własną oczekują-cych, patrzących jak na proces nieuchronny.

Któż przed laty trzydziestu nie znał w Warszawie b. urzędnika dawnej organizacji, radcy stanu Korytkowskiego. Na kilkanaście lat przed śmiercią kazał sobie zbu-dować trumnę debową w zakła-dzie Szteklaniera przy ul. Ślepej.

walki z prohibicją wywołał silne oburzenie i naraził malarza na skargę o bluźnierstwo. Pomimo to obraz cieszy się niesłychanem po-wodzeniem i salony niezależnych przepelnione są od świtu do wie-czora.

Co pija londyńczy.

Według ostatniej londyńskiej statystyki, stolica Anglii konsumuje codziennie poważne ilości alko-holu. W ciągu 24 godzin wypija się w Londynie 940.000 litrów pi-wa różnego rodzaju, 24.000 litrów

Co wieczór prawie pan radca przy-chodził lubować się swoją własno-ścią. Kładł się w trumnę, próbował wytrzymałości, narzekał na pęk-nięcie lakieru, żądał przemalowania kitowania itd. Notabene pan Sze-klanzer po obiedzie nigdy nie wy-piał inaczej, jak w trumnie, któ-rych kilka zawsze miał na skła-dzie.

W świecie fauny z odpornością lub wrażliwością na śmierć bywa rozmaicie. Znakomici zoologowie, jak St. Hilaire i Agassie, interesu-jący się „duszą” zwierząt, wrażli-wość tychże tłumaczy zmysłem samozachowawczym. Zapewniają, iż czułość psa lub kota wobec śmierci towarzysza, głównie dyktuje im obawa o własną skórę. — Brehm sądzi, iż wycie psa przy zwłokach pana pochodzi bardziej z pobudek samolubnych. Pan u-marli, zatem trudniej mu będzie o smaczne i obfite kaski. To samo sądzi o koniu, chociaż jego żalowi daje przyczynę szlachetniejszą.

Niezapomniany badacz życia i obyczajów zwierząt, Adolf Dyga-skiński, zwiedzał rzeźnię na Solcu i nie mógł się nadziwić trudnemu do zrozumienia spokojowi wołów stepowych. Te olbrzymy, uzbrojo-ne w długie i ostre rogi, po wpro-wadzeniu do załanego krwią miejs-ka kaźni, z całym spokojem i pod-daniem schylały lby do kółek że-laznych, u których rzeźnicy kre-powali je przed wykonaniem czyn-ności. Autor przypuszcza, iż w grę wchodziło tu zmęczenie podróży, oraz odretwiłość, wynikła ze strachu.

Wina, 63.000 litrów wódek, 230.000 litrów napojów musujących. Her-baty zużywa się dziennie 80.000 funtów.

W całym Londynie, który liczy siedm razy więcej mieszkańców niż Warszawa, jest około 15 tysię-cy lokaliów sprzedających trunki.

Anglja ma tę właściwość, że pod względem picia alkoholu pa-nuje tam daleko idące równopra-wienie płci. Kobiety pija na rów-ni z mężczyznami.

U nas, jak dotąd, mężczyźni dzierżą palmę pierwszeństwa.

Edouard de Keyser.

Według Herodota

— Czytałem Herodota, oświad-czył pan Saytifair, otwierając po-siedzenie rady miejskiej.

Na to adjunkt, który nie chciał pozostać na tyle, rzekł, że prze-czytał całego Paula de Kocka, a pewien dzierżawca zapewniał, że żona jego nie opuściła jednego wiersza z dzieł Ponsona du Fer-rail.

Pan Saytifair dorobił się dużej-go majątku dzięki cudownemu wynalazkowi rzemieni do okien wagonów kolejowych z materia-łu tak brzydkiego i lichego, że żołnierze przestali je obcinać na pasy do swych mundurów. Po wojnie kupił sobie w miasteczku dom, po sześciu miesiącach został burmistrzem i od tego czasu wię-kszą część dnia spędzał na czyta-niu, a czytał bez wyboru wszyst-ko, co mu pod rękę wpadło i co znajdował w swej bibliotece.

Zmierzył pogardliwym spojrze-niem dwóch niesfornych słucha-czy i powtórzył:

— Czytałem Herodota.

Powiedział to takim stanow-czym tonem, że nikt nie śmiał już wtrącić nazwisk Paula de Kocka i Ponsona du Ferrail.

Pan Saytifair ciągnął dalej:

Zauważyłem, że wiele panien z naszego miasteczka i miasteczek sąsiednich nie znajduje mężów... Kto jest temu winien, one czy mę-zczyźni? nie wiem... Lecz jest śro-dek do zaradzenia złemu. Słuchaj-cie, co mówi Herodot: „W Babilo-nie co rok sprzedawano dziew-częta, zaczynając od najmłodsze-zych. Pieniądze, otrzymane za nie szły do miejskiej kasy”.

— Wspaniale! — wrzasnął ad-junkt, którego niebiosa obdarzyły skrzeczącym i donośnym głosem. Urządźmy za te pieniądze czter-nastego lipca wielki capstrzyk z pochodniami.

— Nic podobnego, — przerwał pan burmistrz. — Pieniądze za sprzedane dziewczęta szły do ka-sy gminy. A gdy przyszła kolej na panny brzydkie, za które żaden mężczyzna nie chciał dać grosza, role się zmieniały: dziewczęta brzydkie kupowały sobie mężów. Pieniądze otrzymane za ładne, brzydkim służyły za posag.

— Zrozumiałem! — zaskrze-czał adjunkt.

Pan Saytifair mówił dalej:

— Sporządziłem listę młodych i starych panien całej gminy. Jest ich czternaście. Najładniejsza z nich jest osiemnastoletnia Janka. Trzy przystojne dwudziesto i dwu-dziestoletnie; cztery znośne od dwudziestu czterech do trzy-dziestu lat; sześć, które sięgają czterdziestki i bardzo ubolewały nad swem staropanięstwem. To jest jedyny sposób, aby im dać mężów. Za pieniądze, otrzymane za prześliczną Janeczkę, będzie-my mogli jako tako wyposażyć sześć brzydkich panien. Jutro za-wiadamie rodziców. Jestem pe-wien, że ten nowy projekt spotka się z uznaniem i będzie miał wielkie powodzenie.

— Wydrukujemy afisze, przer-wał adjunkt. Dużemi literami u-mieści się imiona sześciu brzyd-kich z odpowiednim objaśnie-niem; takie afisze widziałem raz na wyścigach.

— Pan Saytifair wzruszył ramio-nami.

— Upokorzyłoby to tylko te biedne dziewczęta! Kandydatki

do stanu małżeńskiego same navi-szą mi, do jakiej kategorii chcą na-leżeć, do ładnych, czy brzydkich. Mam nadzieję, że my wszyscy, ja-ko prawdziwi republikanie, szan-ujący wolność, zgodzimy się na zastrzeżenie, że każda z panien ma prawo odmówić pretendentowi do jej ręki... odrzucić go...

Pan Saytifair był głośnym or-ganizatorem. Ożywienie i zainte-resowanie było niezwykle. Stra-żacy tydzień wcześniej czyścili kaski, a towarzystwo śpiewacze przygotowywało nowe pieśni.

Nareszcie nadszedł dzień z nie-cierpliwością przez wszystkich oczekiwany. Z sąsiedniej wsi przy-było stu nieżonatych mężczyzn, jedni zwabieni możliwością otrzy-mania posagu, inni, nie mogący się pochwalić podobieństwem do Apolla, chęcią zdobycia na zaw-sze dzięki swym banknotom czarującego i świeżego dziewczęcia. Przeszło trzydziestu bogaczy wiejskich liczyło, że zostaną tego wieczoru szczęśliwymi narzecz-onymi pięknej Janeczki.

Za stołem, nakrytym zielonym sukmem zajął pan Saytifair hono-rowe miejsce w otoczeniu człon-ków rady. Przed nim leżało czter-naście kopert, które miały być ot-warte po odśpiewaniu Marsyl-janki. Adjunkt trzymał w ręku wielki arkusz papieru, podzielony, jak strona księgi buchalteryjnej. „Ma” i „Winien” były zastąpione przez „ładne” i „brzydkie”. Tium utworzył półkole, porządku prze-strzegali strażacy.

— Jestem przekonany, że bied-ne dziewczęta, pokrzywdzone przez naturę same zaliczyły się do kategorii, do której należą, mówił burmistrz. Wszelki fałszy-woy wstyd nie powinien tu mieć miejsca.

Dał znak i na pogodnym niebu wzbił się hymn narodowy, hymn radości, nadziei i wdzięczności. — Po prawej stronie kandydatki do małżeństwa uśmiechały się wdzię-cznie. Najbrzydsze ulokowały się w pierwszym rzędzie, — uprzy-wilejowane przez wiek swój, bez-watpienia.

— Otwieram koperty, oświad-czył pan Saytifair.

I przeczytał:

— Eulalia Castibon: „Życzę so-bie znajdować się między ładne-mi”.

— Nazwisko znanego straszdy-ła! — wrzasnął z oburzeniem ad-junkt. Najbrzydsza ze wszyst-kich!

— To prawda... Najbrzydsza!... Zobaczmy dalej.

Dwanaście nowych rozczaro-— Wszystkie chcą należeć do kategorii uprzywilejowanych. Co my pocznemy?

Pozostawała jeszcze jedna zam-knięta koperta.

— Uroczą Janeczkę. Co ta nam powie?

Koperta została przedarta.

— Zwarjowała! Piękna Janka żąda, by umieścić ją pomiędzy brzydkimi! Uważa ona, że nie weźmie jej bez posagu.

Uroczyście wydawania panien zamaż nieudała się; wszystko to zaczynało być śmieszne. — Bur-mistrz wiedział, że gdy zawiado-mi zebranych o wyniku przeglą-dań zawartości kopert, narazi się na śmieszność i drwiny całej okolicy.

Głosem matowym burmistrz o-świadczył:

— Z powodu wewnętrznej poli-tyki, zarząd prosi o odłożenie dzi-siejszej ceremonii.

Rozległy się krzyki i gwizdanie. Zarząd został znieważony, wrzawa wzmagala się coraz więk-sza, tak, że trzeba było sprowa-dzić paru żandarmów dla przy-wrócenia spokoju.

Niedoszli narzeczeni w wojow-niczym nastroju zaczęli zabierać się do odwrotu. Najwięcej ucier-pieli handlarze wódek, którzy na ten wielki dzień szykowali zapa-sy nielada i pan Saytifair, który raz na zawsze utracił popular-ność i został mocno skompromi-towany.

Rada z godnością cofnęła się do budynku urzędu gminnego, a za nią pośpieszyło czternaście panie-nek.

Zły, wzburzony, pan Saytifair chciał pomówić z Janką. Zapro-wadził ją do swego biura.

— Jesteś bardzo niemądra, mo-je dziecko! — krzyknął, hamując wściekłość. Czy ty nie wiesz, że jesteś zachwycająca, że sama jed-na zapewniałaś powodzenie na-szemu przedsięwzięciu? Co za diabeł opętał cię dzisiaj i mózg ci zamroził?

A ona odrzekła:

— Powiem panu prawdę, panie burmistrzu... Wiem, że jestem nie-brzydka... Lecz ja kocham Robert-a... Już od trzech lat go kocham... Jednakże on niema pieniędzy i nie mógłby za mnie zapłacić, więc u-ważałam za zupełnie naturalne w ten sposób uchronić się od tych wszystkich kandydatów, których nie cierpię i odrazu zdobyć posag i narzeczonego.

— Mój Boże, któż odgadnie ser-ce kobiety! — westchnął pan Say-tifair.

I w osiem dni później rzekł się piastowanego urzędu.

(Tłumaczyła Ge-cha).

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Inteligencja a wybory.

Czy możliwym jest stworzenie apolitycznego bloku inteligencji?

Kilka tygodni zaledwie dzieli nas od dnia wyborów do rady miejskiej.

Wbrew wszelkim przewidywaniom, dziś już stwierdzić można, że wyborami do rady miejskiej zainteresują się szerokie warstwy społeczne i Łódź będzie terenem ożywionej agitacji przedwyborczej.

W zwłazkach zawodowych, w zrzeszeniach inteligencji pracującej i wogóle wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach społecznych sprawa zajęcia stanowiska przy wyborach do rady miejskiej jest szeroko omawiana.

Krótki okres urzędowania nowej rady miejskiej, jak to już teraz daje się przewidywać, nie wywoła abstynencji rzesz wyborczych, gdyż ogół rozumie, że gospodarka komunalna dotyczy go najbliższej i jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości w codziennym życiu nawet poszczególnych obywateli.

Wybory do sejmiku i senatu pokazały, że partie rządzące w muni-cypalnościach, przepadły w swoich miastach przy urnach, gdyż ogół na nie właśnie składał winę za niedomagania naszego życia gospodarczego, na które przecież poza polityką komunalną składał się cały szereg innych przyczyn, charakteru ogólnego.

Dlatego więc przy obecnych wyborach do rady miejskiej w Łodzi partie polityczne prawdopodobnie starają się nie wysuwać oficjalnych swych kandydatów, ukrywając się za plecami poszczególnych zrzeszeń zawodowych, w których posiadają rozległe wpływy, by uczynić z nich parawan i z poza niego kierować sprawami miasta, nie ponosząc odpowiedzialności za gospodarkę miejską.

Wychodzi się w tym wypadku z założenia, że sprawy samorządu oderwane są od polityki ogólnej i mają charakter społeczno-gospodarczy, nadają się do kierowania przez czynniki społeczne, zrzeszone w organizacjach zawodowych.

Założenie to w zasadzie swej jest niesłuszne, pomijając już fakt że służy jeno do zamaskowania wpływów partyjno-politycznych, uchylających się od odpowiedzialności za swą działalność, co byłoby niedopuszczalne.

O ile jeszcze zrzeszenia robotnicze mają wspólne dążenia ekonomiczne, wspólne interesy zawodowe i światopogląd, który w

pewnych punktach ma styczność jako reprezentujący jednolitą klasową warstwę społeczną, o tyle taka koncepcja jest zupełnie nie do pomyślenia, gdy chodzi o stworzenie bloku inteligencji.

Inteligencja już pod względem swych interesów ekonomicznych jest najbardziej zróżnicowaną masą, nie mówiąc o światopoglądzie, dążeniach i celach, które najczęściej są zupełnie rozbieżne.

Trudno wyobrazić sobie, by interesy, powiedzmy, lekarzy, tj. tej klasy inteligencji pracującej, której sytuacja ekonomiczna jest pomyślna i uregulowana mogły iść równoległe z interesami bankowców, urzędników państwowych i t. p. Lub by adwokatura znalazła się mogła na jednej platformie z nauczycielstwem, gdy chodzi o sprawy gospodarcze i ekonomiczne.

Pozatem poziom umysłowy, światopogląd, wyobrażający się bądź co bądź w pewnym uzależnieniu od zawodu, są tak niejedolite wśród inteligencji, że trudno jest pomyśleć, by udało się stworzyć bezpartyjny blok wyborczy inteligencji.

Wybory do sejmiku i senatu, że znów przypomnimy je na tem miejscu, jako wskaźnik praktyczny, wykazały, że bloki wyborcze inteligencji nie dopięły celu, gdyż nie zgromadziły odpowiedniej ilości głosów i żadnego posła nie przeprowadziły.

Przyczyną tego wyniku była niemożliwość zgrupowania na jednej platformie wyborczej inteligencji i podporządkowanie jej jednemu i tym samym wytycznym.

Błędem jest również mniemanie, że wybory do rady miejskiej dałoby się przeprowadzić na gruncie apolitycznym.

Skarbowość, finanse, zagadnienia podatkowe, ekonomiczna sytuacja miast i ich gospodarka są to rzeczy związane z ogólną polityką państwa jaknajściślej i trudno wyobrazić sobie politykę muni-cypalną, oderwaną od biegu życia politycznego w państwie.

Dla człowieka myślącego trzech wo jest rzeczą pewną i zupełnie zrozumiałą, że wybory do rady miejskiej odbędą się pod auspicjami partii, reprezentujących te czy inne prądy polityczne i że stworzenie bloku inteligencji, lub też apolitycznego „bloku polskiego” będzie jeno złudzeniem, któremu zresztą szersze masy wyborcze zarówno inteligentkie jak i robotnicze prawdopodobnie nie ulegną.

A. N.

Przed wyborami do parlamentu miejskiego.

Wczoraj odbyło się zebranie związku majstrów.

Między innymi przyjęto uchwałę dążenia do utworzenia bloku partii polskich przy zbliżających się wyborach do rady miejskiej.

Na dzisiejszej konferencji w sprawie wyborów do rady miejskiej komitet, reprezentujący wszystkie grupy i organizacje urzędników państwowych i komunalnych

wystąpi z wnioskiem utworzenia bloku ogólnopolskiego przy wyborach do rady miejskiej.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się prace nad organizacją utworzenia list wyborczych do rady miejskiej.

Prawdopodobnie kierownictwo prac tych obejmie urząd statystyczny magistratu m. Łodzi.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC

10

SOBOTA

Dziś: 40 Męczenników
Jutro: Konstancja W.

Wschód słońca o g. 7.05.
Zachód słońca o g. 6.50.

Wschód księżyca o g. 0.00 pn
Zachód księżyca o g. 11.45 r.

Długość dnia g. 11.10.
Przybyło dnia 2.50.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: „Intryga i miłość”.

„Casino”: „Przekleństwo złego czynu”.

„Luna”: — „Szatańskie złoto”.

„Odeon”: „W szponach ciemiężcy”.

„Corso”: „Tragedja Rosji”.

„Nowości”: „Rusalka morską”.

„Kinematograf Oświatowy”: „Dla Ciebie Polsko”.

Wzorowy policjant.

Niejednokrotnie słyszeliśmy z różnych stron zapowiedzi i enuncjacje, że policja nasza jest kształcona na wzorach angielskich, pod kierunkiem instruktorów policji angielskiej.

Jakże się z tego cieszył każdy obywatel najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który miał okazję kiedykolwiek podziwiać sprawność stróża bezpieczeństwa Albionu.

Onegdaj wracając o godzinie czwartej nad ranem do domu miałem okazję naczyniem przekonać się o słuszności nadszyszych nadziei, to też spieszę podzielić się tą radosną nowiną z czytelnikami.

Mianowicie u zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Benedykta wskutek gołolejki zwał się na bruk dychawiczny koł dorożkarski, a niefortunny mistrz biał napróżnie usiłował podnieść go z upadku. W tej samej chwili nadszedł posterunkowy, spojrzał z oburzeniem na biedne zwierze, które śmiało zakłócać porządek publiczny, ale widocznie uznał, iż nie warto spisywać protokołu, więc skreślił obojętnie w boczną ulicę.

Wtedy przypomniałem sobie podobny epizod z mego podróży do Anglii. Było to w Londynie, w słotny wieczór zimowy. Podczas przejażdżki autem zdarzyło się, iż pękła nam opona. Szofer nasz zaczął naprawiać szkodę, a w tej chwili, jak z pod ziemi zjawił się policman, zapalił swą elektryczną latarkę i przez dobre 20 minut świecił i pomagał szoferowi przy naprawie auta.

I któż jeszcze wątpi, że policja nasza kształcona jest na wzorach angielskich.

Ek.

Delegacja łódzka u komisarza dla walki z drożyzną.

W poniedziałek, 12 b. m. nadzwyczajny komisarz dla walki z drożyzną p. Hartleb przyjmie delegację z Łodzi, złożoną z przedstawicieli łódzkiego cechu rzeźników, czeladzi rzeźniczej, handlarzy-hurtowników, oraz konsumentów, i odebędzie z nią konferencję w sprawie powstrzymania przez okres świąteczny dalszego wzrostu cen mięsa i tłuszczów w całym państwie. Delegacji przewodniczyć będzie kierownik referatu walki z lichwą przy komisariacie rządu na m. Łódź, dr. Albin Grabowski.

Na kolejkach dojazdowych.

(x) Ruch na liniach kolejek dojazdowych jest od godzin popołudniowych dnia wczorajszego zupełnie normalny.

Dziś od rana przystąpiła do pracy służba warszawska.

Taryfa na kolejkach dojazdowych.

(x) Z dniem 9 marca 1923 r. na liniach łódzkich kolei dojazdowych obowiązuje następująca taryfa.

Cena biletu III kl. na dystansie Łódź—Zgierz wynosi 2800 mk.; ulgowy—1500 mk.

Zgierz—Kalisz — Ozorków 5500 mk., ulgowy — 3000 mk.

Dlaczego węgiel drożeje?

Wczoraj na posiedzeniu komisji do walki z drożyzną wezwano rząd do uregulowania obrotu i cen węgla. Nie przesądzając formalnego uregulowania tej sprawy zasiągnięliśmy informacji źródłowych.

Okazuje się, że na ceny węgla oddziałują różne przyczyny. Produkcja zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego dosięgła wprawdzie produkcji przedwojennej, ale nie reguluje ona cen węgla, natomiast reguluje te ceny węgiel górnośląski.

Produkcja węgla górnośląskiego osiągnęła dopiero 85 proc. produkcji przedwojennej. Jest to więc jedną z przyczyn drożyzny węgla. Oprócz tego węgiel górnośląski jest blisko dwa razy droższy, niż węgiel innych rejonów węglowych. Powodów tego doszukiwać się należy w wahanich walutowych. I tu mamy jeszcze jedną przyczynę drożyzny.

Wchodzą też w grę inne czynniki. Niemcy pozbawione węgla z nad Ruhry, pomimo drożyzny węgla górnośląskiego, nabywają go, a nawet go poszukują. Na ręce Niemcom w tym wypadku idą niemieccy przemysłowcy w naszej części Górnego Śląska. Związani licznymi węzłami z Rzeszą, baronowie węglowi, baronowie komisarzy fabrycznych, jak ich ongi nazywano w parlamencie niemieckim — homijają potrzeby kraju, orientując się na Berlin. Potrzeby Polski odgrywiają u nich rolę pod-

rzędną, jeżeli wogóle odgrywają jakąkolwiek rolę.

Nasuwa się pytanie, w jakim stosunku do tej polityki baronów węglowych pozostaje rząd polski, czy tego rodzaju politykę może tolerować?

Pod względem prawnym Polska ma uprawnienia, upoważniające rząd do ingerencji w tej sprawie. Uprawnień tych rząd nie wykonywał, stosując tą samą politykę, jaka jest stosowana do przemysłu węglowego w pozostałej części Rzeczypospolitej.

Jednakże konsekwencje tej swobody handlowej odbijają się ujemnie na całokształcie gospodarki co właśnie stwierdzono na komisji walki z drożyzną. A zatem logicznie z tego wynika, że rząd winien chwycić się takich środków, które mu zabezpieczą wpływ na dystrybucję najważniejszą produkcją węglową, a mianowicie produkcją górnośląską, która jest 4 — 5 razy większa, niż produkcja zagłębia Dąbrowskiego i krakowskiego razem wziętych.

Rząd nie może tolerować polityki baronów węglowych, wprawdzie obywateli Rzeczypospolitej, lecz obywateli, spełniających swoje obowiązki względem państwa zle.

Rząd ma do dyspozycji środki różnorodne, może poczynić trudnienia eksportu, nałożyć przymusowe dostawy węgla, ustanowić ceny itd., ale biernym pozostać nie powinien.

Łódź—Aleksandrów 3700 mk., ulgowy—2000 mk.

Łódź—Konstantynów 2800 mk., ulgowy—1400 mk.

Łódź—Pabianice 4000 mk., ulgowy—2000 mk.

Łódź—Ruda 1900 mk., ulgowy 1000 mk.

Ruda—Rzów 1800 mk., ulgowy — 900 mk.

Rzów—Tuszyn 2500 mk., ulgowy — 1200 mk.

Tuszyn—Kruszów 1200 mk., ulgowy — 600 mk.

Bilet bagażowy bez względu na odległość na każdej poszczególniej linii za bagaż do 50 kg. kosztuje 800 mk., za bagaż od 50 do 100 kg. — 1600 mk.

Opłata przejazdowa w wieczorowych extra pociągach jest zdwojona.

O poprawie bytu nauczycieli.

(x) Wczoraj udała się do Warszawy do władz centralnych delegacja nauczycieli szkół powszechnych, celem przedłożenia miarodajnym czynnikom uchwał i wniosków w sprawie uposażenia nauczycieli szkół powszechnych.

Sklepy masarskie zamknięte.

Od dwóch dni zamknięte są wszystkie sklepy masarskie i jatki. Właściciele mleczarni i pomniejszych restauracji, u których gospodynie wobec tej sytuacji czynią zakupy, paskują resztkami wędlin, które mają w zapasie w sposób oburzający.

Nieustraszeni przez żadnych „mścicieli” ani „bombiarzy” rzeźnicy pozamykali sklepy. Nie chcą podwyższać, nie chcą sprzedawać. Czekać komu się to wrzód serzykrzy: konsumentom, czy... im samym?

W dniu dzisiejszym w przeważającej ilości restauracji nie było mięsa na obiad, gdyż z powodu soboty jatki i wędliniarze żydowskie również są zamknięte.

Mimo konferencji rzeźników u nadzwyczajnego komisarza drożyznianego w Warszawie, o której piszemy na innym miejscu, wydaje nam się, że władze miejscowe winny wobec rzeźników zastosować możliwe najoszczędniejsze środki, gdyż niepodobna tolerować, by garstka paskarzy terrorizować miała ogół!

Tadeusz Leszczyc dla dzieci.

W najbliższą niedzielę, dnia 11-go marca o godz. 12 w poł. odbędzie się 3-cie przedstawienie

„Balek” dla dzieci i młodzieży, które radować się będą doskonałą deklamacją znanego artysty i ulubienią dzieci łódzkich p. Leszczycy.

Oprócz tego z wielu innych produkcji ujrzą dzieci dwie baśnie fantastyczne „Konciuszek” w 3-ach aktach (w akcie II-im — pазіowie, dworzanie, heroldowie i t. d.) i „Zima”, wyreżyserowane przez p. T. Leszczycy.

Bilety — do nabycia przy kasie „Casino” codziennie od 4 i pół do 10 godz. wiecz., w dniu przedstawienia od 10 godz. rano.

Zniesienie zarządu przymusowego.

W „Monitorze Polskim” ogłoszono o uchwaleniu przymusowego zarządu państwowego nad zakładami W. Stolarowa w Łodzi i odwołaniu ze stanowiska zarządcy tych zakładów inż. Leona Grohmana.

Strejk tramwajów a bilety miesięczne.

Wobec przeciągającego się strejku tramwajowego nie od rzeczy byłoby zapytać dyrekcję tramwajową, czy za bilety abonamentowe, wykupione 1-go marca, zwróci pieniądze, lub czy podwyższy ich cenę, gdyby tramwaje, wbrew wszystkiemu, co ich ruch tamuje, jeszcze w tym miesiącu miały kursować.

Liczni posiadacze tych biletów zwracają się do naszej redakcji z prośbą o odpowiedź na tę, tak bardzo ich interesującą kwestję?

Przecież zastrzeżenia, wydrukowane w biletach, że dyrekcja za strejki nie odpowiada, w tym sporadycznym wypadku najlżejszy nie wytrzymuje krytyki ani pod względem prawnym, ani etycznym!

Rozbrojony wywładowca.

Przy zbiegu ulic Rokicińskiej i Rzgowskiej został napadnięty i rozbrojony posterunkowy służby śledczej II-ej brygady ekspozytury urzędu śledczego m. Łodzi, Stefan Szubert.

Sprawcy napadu zostali aresztowani. Śledztwo w toku.

DOLAR

idzie w górę, mimo tego firma Szmecel i Rozner, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160 sprzedaje garnitury męskie, palta, spodnie po taniach cenach. 170—1

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Patryjotyczny feljeton.

Jeden z moich przyjaciół uczynił mi przed dwoma dniami zarzut, że feljetyki moje są niepatryjotyczne, gdyż skierowane przeciwko rozmaitym nadużyciom, złodziejstwom etc., które się co chwila powtarzają.

Wobec tego postanowiłem dzisiejszy feljeton uczynić zupełnie patryjotycznym.

A zatem:

W kraju naszym wszystko idzie jak po masle. Polityka wewnętrzna jest mądra, spokojna i rozważna. Polityka zagraniczna jest przewidująca i ostrożna, a znaczenie i prestige Polski rośnie z dnia na dzień. Waluta jest coraz lepsza, i nie długo zrówna się z dolarem. Przemysł kroczy ku rozwojowi. O strejku mowy nie ma. Pracownicy intelektualni są syci, dobrze odziani, obuci i zadowoleni. Moralność wzrasta z dnia na dzień. Wzięcia pozamykane dla braku frekwencji, szpitale próżne, bo wszyscy są zdrowi, a ministerjum zdrowia oraz sprawiedliwości zostały skasowane, i na ich miejsce powstało nowe Ministerjum Szczęścia, Zdrowia i Wszystkiego Dobrego — Nawzajem.

Koleje chodzą sprawnie co do sekund, o katastrofach wiemy tylko z zagranicznych wiadomości.

Życie jest tanie, ba nie tylko tanie, ale zupełnie darmowe. Gorzej jeszcze! Codzień przychodzi do każdego obywatela kupcy z towarami i krzyczą: „Bierz w tej chwili zupełnie darmo!” Jeżeli się nie bierze, walą żelaznymi drągami po głowie tak długo, aż się nie weźmie.

Stosunki narodowościowe są idealne. Niemcy uciekają na gwałt ze swojej ojczyzny do Polski, rusini żądają przyłączenia całej Ukrainy do naszego kraju, litwini gwałtem pakują nam Kowno. Nawet poseł Dubanowicz całuje się publicznie z żydami, a onegdaj poślubił córkę rabina Perlmuttra, a poseł Rosenblatt przeszedł na katolicyzm. Do największego szacunku należy, jeżeli na jakas uczcie arystokratyczna przybędzie Chaim Cokolwiek lub Mendel Jajo.

Jest nam wszystkim dobrze, ach jak dobrze, w tej sielankowej atmosferze! Panie Niezadowolony! Czy teraz jestem już dobrym patriotą?

Jeżeli tak, to proszę mi przedko wystawić odpowiedni patent, jeżeli zaś nie, to doprawdy niewiem, jak mam Pana dogodzić!

Wac. Ofsz.

Intrzymsze widowiska.

WIELKI	„Opowieści Hoffmana”
ROZMAŁTOSCI	„Wieczór Trzech Króli”
REDUTA	„Lekkość”
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Królewski jedynek”
POLSKI	„To, co najważniejsze”
MAŁY	„Szkoła kokot”
KOMEDIA	„Dardamelle”
NOWOSCI	„Bajadera”
NOWY	„Czarne Różę”
DRAMATYCZNY	„Gwiazda Syberji”
PRASKI	„Napoleon w Hiszpanii”
„QUI PRO QUO”	„Perskie oko”
STANCZYK	Program № 22
CYRK	„Lwy i tygrysy”

Kup

pożyczkę złotą!

Katastrofa gospodarcza magistratu.

(w) Dyrekcja tramwajów miejskich stwierdziła znowu znaczny spadek frekwencji w tramwajach. Nie powstrzymuje to jednak magistratu od występowania do rady miejskiej z żądaniem coraz to nowych podwyżek.

Najciekawsze jest to, że żądania te umotywowane są właśnie spadkiem frekwencji i powstałym stałym deficytem. Magistrat zdaje się nie rozumieć, że dalsza podwyżka znowu zmniejszy frekwencję.

Dnia 12 marca, to jest w poniedziałek na komisji specjalnej Rady miejskiej ważyć się będzie wniosek magistratu o podwyższeniu taryfy tramwajowej o 60 procent.

W razie uchwalenia, podwyżka zacznie obowiązywać w trzy dni później, to jest od dnia 15 bm.

Zrazu taryfa tramwajowa zostanie podwyższona do wysokości 600 mkp. za bilet normalny, 300 marek za ulgowy i 800 mk za przejazd autobusem. całkowita podwyżka do 60 procent dyrekcja tramwajów zamierza wprowadzić dopiero od 1 kwietnia. Bilet normalny w tramwajach będzie wynosił

800 marek, w autobusach zaś 1000 marek.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że sytuacja w szpitalu Jana Bożego jest nadal groźna.

Żywności wciąż brakuje. Chodzą błakają się po korytarzach głodni i drżący z zimna — dosłownie w białiznie.

Szlafraki i pantofle, nie odnawiane od kilku lat, znajdują się w stanie ostatecznego rozkładu.

Wczoraj przywieziono węgiel, o żywności nic jeszcze nie słyshać. Na obiad chorzy dostali trochę kaszy i herbaty.

Winnych dopuszczenia do takiego stanu rzeczy należałoby pociągnąć do odpowiedzialności.

Do chwili zamknięcia numeru nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości o zamilanowaniu komisarzy rządowego, któryby rozstrzygnął o pieknie nad gospodarką miejską, jakkolwiek w sferach rządowych i miejskich wiadomość ta była w dniu wczorajszym szeroko kolportowana.

Żądania pracowników państwowych.

(w) Komitet centralny pracowników państwowych występuje memoriał do Prezydenta Wojciechowskiego, w którym porusza całokształt zagadnień, dotyczących bytu i po-

trzeb pracowników państwowych. Memoriał złożony będzie p. Prezydentowi w tych dniach przez specjalną delegację.

Kinematografy prawdopodobnie zostaną uruchomione.

(w) Wczoraj w sali konferencyjnej min. spr. wewn. odbyła się konferencja międzyministerjalna w sprawie zatargu magistratu z polskim związkiem teatrów świetlnych. W konferencji wzięli udział dyr. dep. samorządowego min. spr. wewn., p. Weisbrodt, nac. wydz. samorząd. min. spr. wewn. dr. Sikorski, referent do spraw samorządowych w temże ministerjum p. Kuncewicz, dyr. dep. pracy min. pracy i op. społ. p. Ulanowski, wraz z naczelnikiem oddziału min. skarbu, z ramienia magistratu na-

czelnik wydziału finansowego p. Franko wraz z referentem p. Falkowskim, z ramienia związków kinematograficznych adwokat Kuczyński, prezes Zagroźński i dyrektor A. Heriz.

Przewodził dyrektor Dep. samorządowego, p. Weisbrodt. Wynikiem tej konferencji, która trwała cztery godziny, jest zgoda magistratu na ponowne zbadanie materiałów rzeczowych, oraz rozważenie możliwości dania ulgi w opodatkowaniu kinom, by w ten sposób umożliwić natychmiastowe rozpoczęcie pracy.

Tow. naukowe bez środków.

(w) Onegdaj o godzinie 12 w południe w gmachu tow. naukowego warszawskiego przy ulicy Śniadeckich nr 8 zebrał się na zaproszenie zarządu t-wa przedstawiciele pism oraz kilku posłów; gości oprowadzano przez szereg pracowników i zakładów badawczych; tak więc pokazywano pracownie humanistyczne: chemiczną, zakłady fizjologiczne, biologię ogólną, instytut nauk antropologicznych i w. innych. Z objaśnień udzielanych przez oprowadzającego prof. Stolyhew, oraz asystentów poszcze-

gólnych pracowni wynika, że praca wre w całej pełni. Niestety, wobec spadku waluty, budżet, jaki został jeszcze w roku ubiegłym opracowany, nie zdołał nawet zapłacić podstawowych funduszy. Do dziś dnia pracownicy t-wa nie otrzymali pensji za luty. W takich warunkach niepodobna mówić o rozwoju tej poważnej instytucji naukowej. To też sekretarz T. N. W. Stolyhew zwrócił się do wszystkich obecnych z gorącym apelem o pomoc w zabiegach o kredyty, które już są konieczne.

Przeciw alkoholowi.

(w) Wobec uchwalenia przez radę ministrów wniosenia do sejmiku noweli, faktycznie znoszącej ustawę przeciwalkoholową, kilkadziesiąt organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych, o różnych zabarwieniach politycznych (np. Centralne tow. rolnicze, centralny zw. kółek roln., harcerstwo, macierz szkolna, wydział lekarski uniwersytetu, związki sportowe i t. d.) podpisały petycję do sejmiku i rządu, protestującą przeciw takiej akcji rządu.

Petycja stwierdza, że ustawa przeciwalkoholowa jest tem minimum w walce z alkoholem, od którego nie wolno ustąpić bez narażenia najwyższego dobra narodu: jego zdrowia moralnego i fizycznego.

Petycję te delegacje stowarzyszeń złożyła pp. Prezydentowi Rzeczypospolitej, marszałkowi sejmiku i prezesowi rady ministrów. Delegacja była również u ks. kardynała Kakowskiego, spotykając się wszędzie z życzliwym przyjęciem i obfitym poparciem.

Miljoner-żebrak umarł z głodu.

(w) W domu nr 24 przy ul. Nowolipie zamieszkiwał żebrak 75-letni Sława Szyber.

Starca widywano do ostatniej chwili w dzielnicy żydowskiej, gdzie blakał się po ulicach obdarty i wynędzniały, błagając przechodniów o litość.

Wczoraj znaleziono go martwego, a po oględzinach skonstatowano śmierć głodową.

Największą niespodzianką sprawiła władzom zawartość kieszeni żebraka, w których wykryto 10 milionów marek, 15 milionów i klejnoty.

Z całej Polski.

Uniwersytet Jagielloński popisał się!

Wydział prawny uchwalił wprowadzenie „Numerus Clausus”.

(p) Na wydziale prawnym uniwersytetu Jagiellońskiego została uchwalona większość głosów za sadow „numerus clausus”, poczem oświadczone się za wprowadzeniem go na wydziale prawnym uniwersytetu krakowskiego. Dziś odbędzie się w tej samej sprawie posiedzenie wydziałów filozoficznego i lekarskiego.

Uchwała wydziału prawnego uniwersytetu krakowskiego, uznanego bez zastrzeżeń za pierwszorzędną powagę w zakresie pra-

wa publicznego w Polsce ma doniosłe znaczenie, gdyż uznaje zasadę wprowadzania „numerus clausus, jako prawnie dopuszczalną zarówno ze stanowiska Konstytucji, jak i prawa o mniejszościach.

Uchwała ta wywrze ogromny wpływ na opinie uniwersytetu Jagiellońskiego w kołach naukowych całego świata, co gorsza zaś, opinia ta może z łatwością przylgnąć do całego ruchu naukowego w Polsce.

Za co aresztowano b. starostę?

p) Donoszą nam z Równego: B. starosta krzemieniecki, Henryk Baczyński, po długotrwałym dochodzeniu został aresztowany przez sądziego śl. do spraw szczególnej wagi i osadzony w więzieniu w Równem.

Baczyński został postawiony w stan oskarżenia za nadużywanie stanowiska starosty dla celów osobistych przy dzierżawach majątków państwowych i prywatnych oraz

za inne malwersacje. Po usunięciu Baczyńskiego ze stanowiska starosty krzemienieckiego w styczniu 1922 r., „Bank Wschodni” powierzył mu obowiązki dyrektora oddziału banku w Krzemieńcu, na którym to stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego.

Ciekawe, że Baczyński podczas ostatnich wyborów kandydował do sejmiku z ramienia rad ludowych na Wołyniu.

Wyglądanie Polski.

„Dziennik Gdański” donosi: Dochodzenia władz polskich wykazały, że z Polski wywieziono do Gdańska, a stąd do Prus Wschodnich 2800 wagonów maki, którą deklarowano w Gdańsku jako otręby. Mąka szła przez Tczew do Szymonowa, rzekomo do Wolnego Miasta tam przeładowana została

na wagony kolejki wąskotorowej i przewieziona do Prus Wschodnich bez najmniejszej przeszkody władz celnich. Kolejarze również pomagali w przemyśle. — W Tczewie, Starogardzie i innych miejscowościach zatrzymane zostały setki wagonów zboża, przeznaczonego do Gdańska.

7 kilogramów marek polskich.

p) Do jednego z biur lwowskiego starostwa zgłosiła się przed kilku dniami właścicielka z pod Lwowa z prośbą, ażeby jeden z urzędników zechciał pojechać do jej wsi i policzyć, jaką sumę przedstawiają marki, które zdołała zebrać w ostatnich latach. Tłumaczyła to tem

że nie zna się na banknotach i liczyć nie umie. Przyszła sowa nagroda za polczenie pienędzy. — Gdy ją zapytano, wiele tych pienędzy być może, odpowiedziała, że nie ma pojęcia i że wie tylko tyle, że będzie tego około 7 klg. Do czego prowadzi nędza 2 szp

Głodówka więźniów politycznych we Lwowie.

p) W Brygidkach i w więzieniu przy ul. Batorego 3 trwa od 5 b.m. głodówka więźniów politycznych. Głodówkę rozpoczęli więźniowie ukraińscy, domagając się lepszego traktowania przez władze więzienne, oddzielenie więźniów politycznych od pospolitych, spacerów, pomocy lekarskiej, ulepszenia warunków higienicznych w więzieniu, zwłaszcza ze względu na pojawiające się w zakładzie wypadki tyfusii plamistej, polepszenia wiktus, dopuszczania książek i gazet, słowem — przyznania im warunków, które więźniowie polityczni z reguły w innych dzielnicach

Polski posiadają. Dodać należy, że więźniowie polityczni ukraińscy trzymani są po kilkanaście miesięcy w śledztwie i z tego powodu żądają przyśpieszenia śledztwa i doreczenia aktu oskarżenia. W celu poparcia żądań więźniów ukraińskich na znak solidarności przystąpili również do głodówki, t. zw. świętojurcy, miedzy którymi znajduje się, jak wiadomo 8-ku, którzy po 14-miesięcznym śledztwie zwolnieni na rozprawie głównej przez sąd przysięgłych w styczniu b. r., trzymani są dotychczas w więzieniu.

Do czego prowadzi nędza mieszkaniowa.

Jezioro w mieszkaniu. — Sześcioro dzieci wychowuje się na pływających tratwach.

Do jakiego stopnia dochodzi dziś nędza mieszkaniowa, świadczy o tem najlepiej fakt autentyczny, który ma miejsce w Częstochowie.

Przy ul. Dąbrowskiego nr. 15, mieszka robotnik fabryczny, Klemens Ścigalski z żoną i sześciorgiem drobnych dzieci. Oboje wychodzą codziennie do pracy, a mieszkanki ich mieści się w norze zalanej na głębokość pół metra wodą. Wejście do drewnianej przybudówki od strony łaki połączone jest z dużym niebezpieczeństwem, gdyż korytarz zalany jest brudną zieloną wodą, z której wystają wierzchoły olbrzymich kamieni, na których ułożone są kołyszące się pod nogami deski. Najmniejsza nieostrożność może spowodować

wpadnięcie do wody powyżej kolan. W mieszkaniu ułożone są z desek tratwy oparte na krzesłach i na tych deskach, oraz na stole i łóżku siedzi przez cały dzień sześcioro drobnych dzieci w wieku od 2—12 lat.

Rodzice bowiem na cały dzień wychodzą do pracy i wracają dopiero wieczorem.

Ścigalski szuka już od dłuższego czasu mieszkania lub sachej suteryny, chcąc się wyostać z zalanej nory, ale niestety napróżno.

Dotychczas ani magistrat ani żaden z kamieniczników częstochowskich nie przejął się losem biedaka, z czego widzimy, że sumienia magistratów ani kamieniczników nie różnią się niczem.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Stosunki handlowe angielsko-rosyjskie.

Stosunki handlowe rosyjsko-angielskie w ciągu zeszłego roku stosunkowo mało uległy zmianie. Choć zauważa się stała tendencja w kierunku zwiększenia obrotów towarowych i pieniężnych, stosunki jednak ekspozytury handlowej bolszewickiej zarówno z rządem, jak i z firmami angielskimi, mało, a raczej wcale się nie poprawiły.

Wszystkie zakupy „Arcos”u” — wszystkie transakcje w ciągu roku ubiegłego w dalszym ciągu odbywały się tylko na gotówkę, o kredycie mowy nie ma i, ani jeden obywatel „Arcos”u” („Allrussian cooperative Society”, t. j. rosyjski związek stow. współdzielczy) nie jest wysyłany, o ile nie jest całkowicie zapłacony.

Wszystkie zakupy „Arcos”u” — wszystkie transakcje w ciągu roku ubiegłego w dalszym ciągu odbywały się tylko na gotówkę, o kredycie mowy nie ma i, ani jeden obywatel „Arcos”u” („Allrussian cooperative Society”, t. j. rosyjski związek stow. współdzielczy) nie jest wysyłany, o ile nie jest całkowicie zapłacony.

Podobnie, jak Krassin, tak też i jego pomocnicy, rzadko się widują z przedstawicielami rządowymi i kontakt jest znacznie słabszy i mniej przyjazny, niż był pół roku temu. Pośrednio oddziaływała na te stosunki też zmiana rządu angielskiego, którego konserwatywny kierunek nie zachęca go do przyjaznego traktowania bolszewików, szczególnie wobec całego szeregu faktów, które wykazywały, iż w praktyce rezultaty zbliżenia, na które pokładał duże nadzieje ex-premier, były nikłe.

Zawieszenie sprawy koncesji Urquarda powstrzymało narazie cały szereg interesów i koncesji, które miały dojść do skutku. Rozmowy na ten temat będą mogły być wznowione dopiero wtedy, gdy rząd sowiecki pierwszy zrobi propozycję Russo-Asiatic Co., co stanie się możliwe z chwilą uregulowania rosyjskich spraw politycznych i w szczególności Bliskiego Wschodu. W chwili obecnej rząd sowiecki z jednej strony jest zaabsorbowany sprawami czysto politycznymi, jak np. projektem układu rosyjsko-rumuńskiego, z drugiej zaś strony wewnętrzną walką partii skrajnej i umiarkowanej, oraz sprawami polityki finansowej i gospodarczej. Daje się zauważyć, iż wpływy Krassina i jego sprzymierzeńców nie są zbyt silne, a można oczekiwać, iż w ciągu tego roku rząd sowiecki znów wystąpi z szeregiem propozycji celem zainteresowania kapitałów angielskich w akcji odbudowy przemysłu i górnictwa rosyjskiego.

Stosunki handlowe anglo-rosyjskie obecnie ukształtowały się w sposób następujący:

Wszystkie transakcje handlowe, odbywające się na rynku angielskim, są czynione przez „Arcos” na własny rachunek, oraz na rachunek innych „trustów” sowieckich. Ponieważ „Arcos” jest jedyną instytucją handlową w Rosji sowieckiej, rozporządzającą walutą

zagraniczną, cały szereg nowych trustów rosyjskich, jak: drzewny, naftowy i szereg innych, które nie mogły uzyskać ułatwień kredytowych na rynku angielskim, musiały wejść w porozumienie z „Arcos”em”, który odgrywa wobec nich rolę bankiera. „Arcos” daje trustom rosyjskim awanse pod towary, znajdujące się jeszcze w Rosji i, po otrzymaniu ich, sprzedaje je w Anglii, pobierając odpowiednią prowizję. Słowem, oprócz roli agenta rządowego dla zakupów, „Arcos” spełnia funkcję brokera w stosunku do całego szeregu trustów rosyjskich, awansującym pieniądze pod towary.

Starachowice 34 00
Pocisk 4800
Parowoz 15900
Zieleniewski 90000
Borkowski 6100
Zyrdard 1500 00
Jablkowski 12250
Zedinda 3900
Polba 4000
Natta 6800
Nobel 17150
Sila i światło 6000
Puls 35000
Chodorow 46000
Gostawice 570 0
Michalów 34000
Spiess 16550
Haberbusch 28500
Spirytus 51000

Kurs marki polskiej.
ZURYCH, 9 marca. — Marka polska 0 0122.50

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.
GDANSK, 10 marca. — (Tel. wł. „Kurier Wieczorny”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Marka polska 48.50
Warszawa 47.50
Dolar 20.750
Tendencja spokojna.

BERLIN, 10 marca. — (Tel. wł. „Kurier Wieczorny”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:
Warszawa 47.00
Marka pol. 47.50
Nowy Jork 21.000
Londyn 99.50
Paryż 1266
Wiedeń 21.92
Praga 624.75
Włochy 1001
Belgia 1085
Holandia 8510
H. Isingfors 579.50
Szwajcaria 3921
Chrystianina 5850
Sztokholm 5835
Kopenhaga 5996
Tendencja spokojna.

Bawelna.
NOWY JORK, 9 marca. Cł. za 1 lb.
Bawelna, Middl. Upl. 30.75 luty —, marzec 30.55, kwiecień 30.70, maj 30.70, czerw. 30.25, lip. 29.28, sierp. —.

wrzes. —, październik —, listopad —, grudz. —, stycz. —
Dowóz 14.000 bel.
BREMA, 9 marca. G. 430 do 15.15.
NOWY ORLEAN, 9 marca. — Bawelna amerykańska 31.00.

Polsko-rosyjska konferencja handlowa.

MOSKWA, 10 marca. (AW). — Dnia 9 b. m. odbyło się w gmachu komisariatu spraw zagranicznych pierwsze posiedzenie polsko-rosyjskiej konferencji handlowej. Ze strony polskiej był oprócz delegacji, obecny sekretarz poselstwa polskiego p. Chałupczyński, przydzielony do delegacji w charakterze sekretarza.

Konferencja otworzył prezes delegacji rosyjskiej, Wołkow, który w przyjaznych słowach powitał delegację polską i podkreślił znaczenie stosunków ekonomicznych w rozwoju współzależności sąsiednich narodów. Odpowiedział mu przewodniczący delegacji polskiej, dziękując za przyjęcie, doznane w Moskwie.

Po wymianie pełnomocnictw ustalono jednogłośnie, że należy je rozszerzyć na wszystkie republiki, wchodzące do związku państw sowieckich, poczem przyjęto wniosek delegacji polskiej co do regulaminu obrad. Jednocześnie prezes delegacji polskiej złożył projekt porządku prac komisji.

Następne posiedzenie wyznaczono na po uzgodnieniu przez osoby, wybrane z pośród członków obu delegacji, materiału, który ma być przedmiotem obrad.

RUCH PORTOWY W GDAŃSKU
GDANSK, 9 marca. (Pat). W ubiegłym tygodniu przybyło do portu gdańskiego ogółem 49 okrętów, w tem jeden okręt z materiałem kolejowym dla Polski, a 17 okrętów próżnych. W tym samym czasie opuściło port gdański 43 okręty, w tem 11 z drzewem.

KURJER SPORTOWY.

Czesi o nas.

W jednym z artykułów czeskiego fachowego pisma „Sportsman” znajdujemy bardzo charakterystyczne zapamiętanie naszych sąsiadów na rozwój idei sportu w Polsce. Wymieniony artykuł ubolewa nad małym zainteresowaniem się rządu i związków czeskich rozwojem lekkiej atletyki w Czechosłowacji — w porównaniu do Polski.

Pisze więc p. J. F. o pobycie dwóch zagranicznych trenerów w Warszawie i o ich pracy nad przygotowaniem polskich sportowców do olimpiady, podkreślając energię polaków, którzy mimo 500-krotnej gorszej waluty zdobyli się na taki wydatek, znajdując nań pokrycie.

„Cała rzecz polega na tem, że u polaków się robi, a u nas tylko się mówi” — czyni gorzkie wyrzuty autor artykułu pod adresem społeczeństwa czeskiego i władz sportowych, kończąc przewidywaniami swe, hipotezą, że wkrótce Polska będzie wzorem dla Czechosłowacji.

Aczkolwiek nie we wszystkich dziedzinach sportu dzieje się tak, jak w lekkiej atletyce, jednak żale Czechów są dla nas nader pochlebne i możemy życzyć sobie, aby przypuszczenia ich jaknajprędzej się spełniły.

Opinia „Sportsmana” będącego oficjalnym organem czeskiego związku lekkiej atletyki, powinna dodać bodźca do pracy naszym działaczom P.Z.L.A.

Kronika sportowa

Zycie sportowe.

Mecz towarzyski Ł. T. S. G. — K. S. 28 pułk.
W dniu 11 b. m. odbędzie się mecz towarzyski, między drużynami Ł.T.S.G i K.S. 28 p. na boisku D.O.K. Początek przedmeczny między II drużyną Ł.K.S.G. a II 28 p. S.K. o godz. 2 popołudniu. Początek meczu pierwszych drużyn o g. 3.45 po południu.

Skład drużyn K. S. „Polonia” (Warszawa).
Według otrzymanych informacji do pierwszej drużyny K.S. „Polonia” zaliczeni zostali przez wydział piłki nożnej tegoż klubu, następujący gracze: Jan Loth (bramka), Czajkowski, Walczak, Plaskowski i Czyżewski (obrona), Gebethner, T. Loth, Bułanow II, Mück, Jagłowski (pomoc) oraz Gebethner, W. Zantman, St. Emchowiec, Hamburger, Riedel, Bułanow I, Malinowski, Grabowski, Żelechowski i Kist.

Jak widać w tym roku, chyba „Polonia” na brak graczy cierpieć nie będzie, gdyż posiada niemal podwójny (za wyjątkiem bramkarza) skład pierwszej drużyny.

Otwarcie sezonu zimowego w Krakowie.
Po przerwie zimowej kluby krakowskie zainaugurowały w ostatnią niedzielę sezonu wiosenny piłki nożnej.

„Cracovia” rozegrała zawody z drugoklasową „Spartą”. „Wisła” gościła „Polonię” z Przemysła, a „Makkabi” rozegrała zawody z „Wawelem”.

Wyniki: Cracovia — Sparta 2:0, Cracovia bez Gintla, Popiela, Mielecha, Kaluży i Szperlinga.

Wisła—Polonia (Przemyśl) 5:2, Makkabi—Wawel 0:0.

A. Z. S. mistrzem klasy B. Pozn. O. Z. P. N.
Mistrzem kl. B. Poznańskiego Z. O. P. N. uznano I drużynę akademickiego związku sportowego (A.Z.S.) w Poznaniu Drużyna ta tamsamem wchodzi do kl. A. Pozn. Z. O. P. N.

Na miejsce I drużyny Sokola toruńskiego przydzielonego do Pomorskiego Z.O.P.N. wejdzie I drużyna K. S. Stella lub K.S. Posnania. W tym celu rozegrają obie drużyny dwa spotkania, z których zwycięska drużyna wejdzie do klasy A.

Kimpton w „Cracovii”.
Trener warszawskiej „Polonii”, Kimpton, przeniósł się do „Cracovii”, która dotychczas trenował Pozsony. Pozsony znajduje się obecnie w Hiszpanii, gdzie trenuje drugą załogę słynnego klubu F. C. Barcelona.

Kronika sportowa.

— Höchsmann mistrz drogowy Polski z krakowskiego klubu rowerzystów i motocyklistów wstąpił do sekcji kolarskiej S.S. „Union” — 6 maja obchodzi S.S. „Union” jubileusz swego 25-lecia. Jak już donosiliśmy na ten jubileusz przyjeżdża „Cracovia”, a spodziewany jest również przyjazd niemieckiej drużyny. Turniej powyższy potrwa od 6 do 13 maja. W tym czasie też odbędzie się 24 godzinne wyścigi — na wzór amerykański, gra w piłkę koszykową i t. d. Jak widać Łódź obchodzić będzie w tym roku dwa jubileusze: powyższy i 15-letni Ł.K.S.

— Jak się dowiadujemy do Ło-

W przeddzień wyjazdu „Pogoni” do Hiszpanji.

Mistrz Polski w piłce nożnej na rok 1923 „Pogoń” lwowska została zaproszona do Hiszpanji, gdzie ma rozegrać cztery mecze, z czołowymi drużynami.

„F. C. Barcelona”, „Sann-Sebastian” i „Tevigona”.

Półwysep pirenejski po wojnie stał się terenem pierwszorzędnym przez cały świat sportowy z niesłychanym zaciekawieniem śledzących spotkań najsilniejszych drużyn footballowych.

Hiszpanie wykazali nieoczekiwaną nie wysoką klasę w grze i niebażownie słynne mecze barcelońskie stały się nieoficjalnymi rozgrywkami o championat świata.

Szczytu powodzenia dosięgły drużyny dalekiego półwyspu w sezonie jesiennym 1921, kiedy niedzieli przyjeżdżają F. C. Nürnberg i Zuglo (Budapeszt). Oba kluby miały podobno zakontraktować Ł. K. S.

pokonana „Sparta” praska z tournée po Hiszpanji wróciła z szeregiem nieoczekiwanych, sensacyjnych klęsk.

Zawody „Pogoi” — „Barcelona” odezwa się głośnie echem po całej Europie sportowej i prawdopodobnie dla sportu polskiego znaczyć będą więcej, niż niektóre dotychczasowe nasze spotkania międzypaństwowe.

W drodze do Hiszpanji rozgrywa „Pogoń” dziś i jutro zawody w Warszawie: z „Legią” i „Warszawianką”. „Pogoń” wyjeżdża do Hiszpanji w składzie następującym: Kuchar, Mieczysław, Olearczyk, Reif, Szneider, Fichtel, Gulicz, Stonecki, Bacz, Garbień, Kuchar Wacek, Szabakiewicz.

dzi przyjeżdżają F. C. Nürnberg i Zuglo (Budapeszt). Oba kluby miały podobno zakontraktować Ł. K. S.

Piłka nożna zagranicą.

Belgia — Francja.
Zawody międzypaństwowe Belgia—Francja w Brukseli zakończyły się zasłużonym zwycięstwem belgów w stosunku 4:1.

Węgry — Włochy
Genua. Międzypaństwowe zawody Węgry—Włochy zakończyły się wynikiem remisowym. Słabym punktem reprezentacji węgierskiej byli Orth i Molnar, którzy nie byli w stanie przeciwstawić się szybkim włosom.

Węgry.
Törökves—U.T.E. 1:0.

Vasas — III kier 2:1.
M.T.K. — Kispesti 3:2.
Austria.
Rapid — Bewegung XX 5:0.
Hakoah — Ostmark 2:0.
Waf — Sturm 3:0.
Czechosłowacja.
Snarta — Cechie Karlin 6:0.
Viktoria Zizkow — C.H.F.K. 2:1.
4000 funtów odstępnego.

4000 funtów odstępnego
Ewerton za środkowego pomocnika z Manchester United.

Footballista laureatem nagrody Nobla.

Duński footballista Bohr Niels, który przed kilku laty zaliczał się do najsłabszych graczy duńskich i kilkakrotnie był graczem reprezentatywnym, zalicza się w swojej odczynnie do największych uczonych i przyznano mu nagrodę Nobla z fizyki za rok 1921.

Redaktor i wydawca Marcell Sacas.